

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

12 XI 1995

Nr 39 (1709) Rok XXXVII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

11 LISTOPADA 1918 R. ODRODZENIE PAŃSTWA POLSKIEGO

U progu pierwszej wojny światowej nic nie zapowiadało bliskiego odzyskania przez Polskę niepodległości po prawie stu latach niewoli. Nie sprzyjała temu ogólna sytuacja międzynarodowa, głównie w Europie Środkowo-Wschodniej. Co najmniej od początku XVIII stulecia takie państwa jak Rzeczpospolita Obojga Narodów niewiele miały tu do powiedzenia. O wszystkim decydowały trzy potężne, zaborcze monarchie - Rosja, Austria i Prusy (od 1867 i 1871 r. odpowiednio - Austro-Węgry i Niemcy). W 1914 r. trudno było przewidzieć rychły upadek i rozpad tych mocarstw, mimo że monarchia Habsburgów była rozszarpana sprzecznościami narodowymi, cesarstwo rosyjskie zaś - osłabione przegraną wojną z Japonią i rewolucją 1905 r. Oba te mocarstwa, podobnie jak kajzerowskie Niemcy, były przeciwne odbudowie państwa polskiego, ponieważ godziłoby to w ich stan posiadania.

Niewielkie nadzieje można było wiązać także z postawą głównych mocarstw zachodnich - Francji i Wielkiej Brytanii. Posiadały one sojusze z Rosją i nie chciały nawet wzmianek o sprawie polskiej w rozmowach dyplomatycznych. Była ona obca opinii publicznej w tych krajach, szczególnie w Wielkiej Brytanii. Nic więc dziwnego, że na krótko przed wybuchem wojny premier rządu brytyjskiego Herbert Asquith oświadczył Ignacemu Paderewskiemu, że "nie ma żadnej nadziei na przyszłość dla Pana Ojczyzny". Pesymistycznie brzmiała także uwaga polskiego historyka i polityka Michała Sokolnickiego, że "nikt na całym świecie Polski nie chce".



W tych warunkach nie może wzbudzać zdziwienia postawa społeczeństwa polskiego. W momencie wybuchu pierwszej wojny światowej w przeważającej mierze pozostawało ono pod wpływem idei i programów, powstałych po klęsce powstania styczniowego z 1863 r., związanych z pozytywizmem, lojalizmem wobec zaborców i zabiegami o ograniczone siłą rzeczy reformy polityczne, społeczne, gospodarcze i oświatowe. Miały one stwarzać najlepsze warunki dla przetrwania narodu i społeczeństwa, dla postawienia sprawy polskiej w

ciąg dalszy na str.7

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM**
Z POLSKI
KAROLA BADZIAKA
(str.2)
- **PRAWA NARODÓW**
PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW.
W ONZ (CZ.II)
(str.4-5)
- **PORADY PRAWNE**
WIESŁAWA DYŁAGA
"ZAJĘCIE POJAZDU"
(str.6)
- **"RÓWNE BOKI TRÓJKĄTA"**
WŁ. BARTOSZEWSKI W PARYŻU
BOHDAN USOWICZ
(str.8)
- **LOUVRE - MUZEUM**
SIEDMIU OBLCICZY (7)
OPR. DARIUSZ DŁUGOSZ
(str.8-9)
- **O ISLAMIE, POTRZEBIE**
WIZJI...
FELIETON B. USOWICZA
(str.10)
- **KRONIKA POLONIJA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
LYON: SEKCJA POLSKA W MIĘDZY-
NARODOWEJ SZKOLE; LENS:
WALNY ZJAZD ZMK; LIEVIN: INSTA-
LACJA KS. PROBOSZCZA D. ŻYLIŃS-
KIEGO; TOURNE ZESPOŁU
M. PORĘBSKIEGO
(str.12, 13)
- **KOBIETY KOBIETOM**
ZGOTUJĄ...
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT:**
O "FAO" I GŁODZIE
(str.16)

Z KRAJU



■ Zakończyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich w Polsce. Mogli w niej wziąć udział również Polacy mieszkający poza krajem. Wyniki I tury (ze względu na cykl wydawniczy naszego pisma) podamy w następnym numerze.

■ Rząd przyjął plan budżetu na 1996 rok. Budżet przewiduje redukcję inflacji do 17%. Trzykrotnie mają wzrastać m.in. ceny lekarstw i alkoholu (pierwsza podwyżka w marcu o 10%), wzrosną także ceny gazu, prądu i paliw.

■ Sejm zajął się nowelizacją kodeksu pracy. Nowe rozwiązania idą w kierunku skrócenia czasu pracy i wydłużenia urlopów. Ma to przyczynić się do ograniczenia bezrobocia.

■ W Sejmie znalazł się również projekt poprawek do tzw. "małej konstytucji", które mają określić warunki rozwiązywania Parlamentu przez prezydenta. Poprawki mają związek zarówno z wyborami, jak i pracami nad budżetem. Przypomnijmy, że w ub. roku przedłużające się prace nad budżetem dały prezydentowi możliwość rozwiązania Sejmu przy wykorzystaniu luk prawnych w Konstytucji, z czego L. Wałęsa ostatecznie nie skorzystał.

■ W związku z obradami tzw. "Trójkąta Weimarskiego" przebywał w Paryżu minister spraw zagranicznych Wł. Bartoszewski, który dyskutował z ministrami Niemiec i Francji.

■ Premier Józef Oleksy złożył obietnicę zwolnienia zakupów dla wojska z podatku od wartości dodanej (VAT). Ta pozorna ulga będzie i tak tylko "mieszaniem w tej samej kieszce" państwowej.

■ Podpisaniem porozumienia płacowego zakończył się ostatecznie strajk kolei w okręgu śląskim. Pracownicy PKP z tego okręgu będą zarabiali 106% średniej pensji kolejarskiej. Porozumienie to wywołało protesty związkowców z innych DOKP.

■ Strajk ostrzegawczy w TVP przeprowadziła "Solidarność", żądając podniesienia stawek i wstrzymania redukcji etatów. Prezes W. Walendziak skrytykował postulaty związkowców.

■ W Warszawie odbył się V Kongres Konfederacji Polski Niepodległej. Na obrady zaproszono Lecha Wałęsę, Hannę Gronkiewicz-Waltz i Jana Olszewskiego.

■ W Wierchosławicach w woj. tarnowskim odbyły się "zaduszki" ludowe przy grobie Wincentego Witosa. W tym roku przypada 50. rocznica śmierci premiera II RP i wójta z Wierchosławic.

■ Najczęściej spotykanymi chorobami polskiej młodzieży są próchnica i otyłość, na którą cierpi aż 10% uczniów.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Przepraszam Czytelników, którym się może wydawać, że zbyt natrętnie tokuję wokół spraw polsko-rosyjskich. Niestety, kiedy Jelcyn twardo zapewnia, że z chwilą przystąpienia Polski do NATO wyceluje na nasz kraj rakiety jądrowe, nie można nad tym przechodzić do porządku dziennego. Poziom lęku przed Rosją i bez tych pogroźek rośnie u nas z dnia na dzień. Nie wolno pozwolić, aby przemienił się on w histerię, gdyż wtedy łatwo o fałszywy krok i błąd w myśleniu, czego dowiódł skądinąd prawy Polak i świetny publicysta Aleksander Małachowski, proponując ostatnio, by Rosji nie denerwować, a raczej się z nią sprzymierzyć i wypiąć na Zachód.

Chciałbym zapytać potomka świetnego rodu i zarazem marszałka Sejmu RP, skąd wie, że te rakiety już nie są na Polskę skierowane? A jeśli idzie o sprzymierzenie, to przerabialiśmy to przez 45 lat z wiadomym skutkiem. Tak gorliwie pogłębialiśmy przyjaźń ze wschodnim sąsiadem, że już głębiej nie można było. Oczywiście nie neguję, że Jelcyn denerwuje się. Jedna rada, jaka mi w tym momencie przychodzi na myśl: niech się leczy.*

Naród nasz ma zdrowy instynkt samozachowawczy (najwyższy czas) i prawie wszyscy akceptujemy natarczywe dążenia naszych rządów, by Polska znalazła się w miarę szybko pod parasolem ochronnym Zachodu. Nie przepadam osobiście za Oleksym, ale jego stanowcze "nie przyjmujemy do wiadomości", kiedy prezydent Rosji grzmiał z trybuny ONZ przeciwko rozszerzeniu NATO, wzbudziło mój szacunek i uznanie. Zachował się bowiem w tym momencie jak polski premier. Ba, poglądy możemy mieć różne, ale bezpieczeństwo Polski jest jedno.

Wielu naszych przodków zapłaciło najwyższą cenę za naukę, jaką daje historia. Niestety historia - jak powiada armeńskie przysłowie - uczy tylko mądrych. Tymczasem rosyjscy przywódcy są odporni na tę wiedzę, od wieków chorują na manię prześladowczą. Czy to carowie, czy komuniści, czy postkomuniści są zawsze głęboko przeświadczeni, że bezpieczeństwo ich państwa polega na podporządkowaniu wszystkich sąsiadów. Nie mogą w żaden sposób pojąć, że najmniej pewnym sąsiadem, jest sąsiad zniewolony. Czeka on całymi latami, aby w odpowiedniej chwili się przeciwstawić. Rosja byłaby dziś kwitującym krajem ludzi szczęśliwych i zamożnych, gdyby wszystkie swe siły skierowała na rozwój wewnętrzny, zamiast na deficytowe podboje.

Muszę się skromnie przyznać, że mam do Rosji dużą słabość i stosunek

właściwy. Jest to nawet zaprotokołowane w odpowiednim dokumencie. Otóż w stanie wojennym, jeden z członków "komisji weryfikacyjnej" żurnalistów zapytał mnie, jaki jest mój stosunek do ZSRR. Odpowiedziałem, że właściwy, jak prawie wszystkich Polaków. Zostałem pozytywnie zweryfikowany. Dodam, że byłem wówczas dziennikarzem "Karuzeli". A wracając do dzisiejszej Rosji, to jest ona tak wszechstronnie i głęboko zdeintegrowana, że w każdej chwili może nastąpić tam eksplozja i to wcale nieatomowa. Chociaż i tego nie można wykluczyć. W tej sytuacji mowa, że nie można jej denerwować, drażnić, to zwykła dziecinada, niegodna męża stanu. My, Polacy, powinniśmy wszyscy, dokładnie wszyscy, dążyć konsekwentnie do zjednoczonej Europy, gdyż tylko w ten sposób możemy się uchronić przed nieobliczalnością tego sfrustrowanego narodu, który pała żądzą odwetu za upokorzenie, jakiego doznał, jego zdaniem, w ostatnich latach od całego świata oraz pielęgnuje swą wielkoruską dumę pod niebezpieczną postacią nacjonalizmu i mocarstwowości, a demokracja kojarzy mu się wyłącznie z nędzą i mafią.

Swój wywód pozwolę sobie podeprzeć autorytetem lepszego znawcy tematu niż ja. Jest nim Borys Strugacki, świetny dziennikarz z "Literaturnej Gaziety". Oto, co pisze na interesujący nas temat: "I my, obecni wyborcy z lat 1995/96, powinniśmy już teraz jasno i wyraźnie zdawać sobie sprawę, że - jeśli w Rosji zwyciężą nacjonałiści-mocarstwowcy, faszyci, komuniści czy też jacyś inni zwolennicy Żelaznego Ładu i Porządku i Żelaznej Ręki - to zlikwidują swobody demokratyczne i będą nam siedzieć na karku do następnego superkryzysu, w który wpędzą nasz kraj swoimi rządami. A wpędzą między innymi dlatego, że nasza gospodarka jest ciężko chora, chora na kompleks wojskowo-przemysłowy, rozpieszczona opieką państwa i prawie całkowicie utraciła konkurencyjność. Trzeba ją leczyć, a jeśli wygrają tamci, to nasze fabryki znów będą odlewać nikomu niepotrzebną stal, produkować czołgi, działa - coraz więcej i więcej na głowę ludności. A tego nie wytrzyma żadna gospodarka. Więc, albo padanie pod własnym ciężarem, albo nowi ojcowie narodu będą musieli rozpętać nową wojnę, aby usprawiedliwić bezmyślną wszechwładzę państwa. A wojna to klęska, ponieważ żaden ustrój totalitarny nie jest w stanie wygrać ze współczesnym demokratycznym światem."

Karol BADZIAK

(* Felieton pisałem w przeddzień ogłoszenia komunikatu, że B. Jelcyn zachorował.



LITURGIA SŁOWA

32 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

EWANGELIA

Łk 20, 27-38

PIERWSZE CZYTANIE Mch 7,1-2. 9-14

Czytanie z Drugiej Księgi Machabejskiej

Zdarzyło się, że siedmiu braci razem z matką zostało schwytanych. Bito ich mieczami i rzemieniami, gdyż król chciał ich zmusić, aby skosztowali wieprzowiny zakazanej przez Prawo. Jeden z nich, przemawiając w imieniu wszystkich, tak powiedział: "O co pragniesz zapytać i czego dowiedzieć się od nas? Jesteśmy gotowi raczej zginąć niż przekroczyć ojczyście prawo". Drugi zaś brat w chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział: "Ty zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawo, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego". Po nim był męczony trzeci. Na żądanie natychmiast wysunął język, a ręce wyciągnął bez obawy i mężnie powiedział: "Z nieba je otrzymałem, ale dla Jego praw nimi gardzę, a spodziewam się, że od Niego ponownie je otrzymam". Nawet sam król i całe jego otoczenie zdumiewało się odwagą młodzieńca, jak za nic miał cierpienia. Gdy ten już zakończył życie, takim samym katuszom

poddano czwartego. Konając tak powiedział: "Lepiej jest nam, którzy ginimy z ludzkich rąk, a którzy w Bogu pokładamy nadzieję, że znowu przez Niego będziemy wskrzeszeni. Dla ciebie bowiem nie ma wskrzeszenia do życia".

DRUGIE CZYTANIE 2 Tes 2,16-3,5

Czytanie z Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia: Sam Pan nasz Jezus Chrystus i Bóg, Ojciec nasz, który nas umiłował i przez łaskę udzielił nam nie kończącego się pocieszenia i dobrej nadziei, niech pocieszy serca wasze i niech utwierdzi we wszelkim czynie i dobrej mowie. Poza tym, bracia, módlcie się za nas, aby słowo Pańskie rozszerzało się i rozświałało, podobnie jak to jest pośród was, abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych, albowiem nie wszyscy mają wiarę. Wierny jest Pan, który umocni was i ustrzeże od złego. Co do was, ufamy w Pana, że to, co nakazujemy, czynicie i będziecie czynić. Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej.

Podeszło do Jezusa kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: **Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: "Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu". Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawivszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc, którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę".** Jezus im odpowiedział: **"Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani są za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa o krzaku, gdy Pana nazywa "Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba". Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją.**

"Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych; Wszyscy bowiem dla Niego żyją..." (Łk 20,38)

Przeżywamy miesiąc listopad, miesiąc pamięci o tych, którzy odeszli, ale pozostali w naszych sercach.

Jesteśmy pod wrażeniem ważnych wydarzeń w Polsce, do których należy pierwsza tura wyborów prezydenckich. Fascynują nas codzienne wydarzenia współczesnego nam świata. I w tym bogatym kontekście rodzi się proste pytanie: **"Jak żyć, jak postępować we współczesnym świecie?"**

Pierwsze czytanie, "Księga Machabejska", mówi o młodzieńcach, którzy mimo tortur pozostali wierni do końca swoim wartościom duchowym, pozostali wierni Bogu, wierni Bogu do końca. Historia Polski ma wiele przykładów bezgranicznego heroizmu w obronie ducha chrześcijańskiego i narodowego. Spotkałem ludzi, których przodkowie musieli wyjechać z podzielonej i między zaborców Polski, po "Wiośnie Ludów" czy "Powstaniu Styczniowym". To, że do dzisiaj - jako praprawnukowie - zachowali kulturę i religię przodków, świadczy o ich bezgranicznej wierności Bogu. Ilu bohaterów pozostawiła II wojna światowa. Prymas Tysiąclecia, ks. kard. Stefan Wyszyński, spędził trzy lata w wężelniu za "Non possumus" - "nie możemy składać na ołtarzach Cezara tego, co do Boga należy". Ostatnie dziesięciolecie przyniosły nową listę świętych XX wieku. Jest jednak i druga - długa - lista zdrajców, zdrajców Boga, Prawa Moralnego, Ojczyzny itd.

Pokusa łatwego życia, jak największego korzystania z życia, zanim wyblje ostatnia godzina, "pcha" człowieka do popełniania "nieobliczalnych głupstw"! W perspektywie Zmartwychwstania Chrystusa i naszego Zmartwychwstania rodzi się postawione już pytanie: **"Jak żyć w tym świecie, by nie zdradzać Chrystusa?"**

Jesteśmy pokoleniem pełnym kompromisów; ciężko nam powiedzieć, że białe jest białe, że prawda jest prawdą, nie umiemy wyraźnie opowiedzieć się

po jednej lub drugiej stronie - cóż szkodził być chrześcijaninem i żyć trochę po swojemu, jak chce świat. Sądzimy, że jedno nie zaszkodzi, a drugie może się przydać? Po co się narażać, można przecież wiele stracić, lepiej "zamknąć usta" i przeczekać!

Trudno być chrześcijaninem i mistrzem kompromisów, nie niszcząc prawdy, wiarę w Jezusa Chrystusa.

Po zakończeniu 67 podróży Apostolskiej (Aryka), Papież Jan Paweł II, zapytany na lotnisku w Rzymie: "Co myśli o tym, że ma wielu wrogów we współczesnym świecie?", odpowiedział bardzo krótko: "To świadczy o tym, że jestem wierny Chrystusowi. On miał jeszcze więcej wrogów niż ja".

Jak więc żyć **roztropnie**? Skoro mam do wyboru życie wieczne, poprzedzone wyrzeczeniem a nawet męczeństwem, lub wieczne potępienie, za cenę lekkiego życia przez kilkanaście lat - roztropność każe wybrać to pierwsze. Gdy zabraknie wiarę w Zmartwychwstanie i życie, wygasa obraz godności człowieka. "Wygasają kołyski, w których nie słyhać więcej płaczu rodzających się dzieci, wygasają w sercu nadzieje... potrzebny jest naszym sercom Chrystus, potrzebny jest naszym rodzinom, Narodowi, Kościołowi, naszemu życiu społecznemu i gospodarczemu... Bo On dany jest na znak, któremu sprzeciwiać się będą, ale który jest również na powstanie, na podźwignięcie się wszystkiego, co zda się legło beznadziejnie już w gruzy, bo duch wiary i miłości dźwiga wszystko z popiołów. I was podźwignie, choćbyście upadli na duchu i zwątpili w lepsze życie. Podźwignie was nie kto inny, lecz zwycięzca śmierci, plekia i szatana - Jezus Chrystus". (Słowa Stefana kardynała Wyszyńskiego).

Eucharystia niedzielna, i ta w tygodniu, to spotkanie ze Zmartwychwstałym Chrystusem, który karmi nas Swoim Ciałem, przypominając: "Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym".

Chrystus jest podstawą naszej nadziei i zwycięstwa!

Ks. Józef WACHAŁA

PRAWA NARODÓW

PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA JANA PAWŁA II

WYGŁOSZONE 5 X 1995 NA FORUM ONZ W NOWYM JORKU (2)

Prezentujemy drugą część (w numerze poprzednim G.K. zamieściliśmy część 1) przemówienia Ojca św. wygłoszonego podczas wizyty w siedzibie Narodów Zjednoczonych. Jesteśmy przekonani, że zapoznanie się z jego treścią usunie uprzedzenia narosłe w wyniku "ideologicznego" ukazywania stosunku Kościoła do polityki.

Poszanowanie różnic.

9. Podczas moich duszpasterskich pielgrzymek do wspólnot Kościoła katolickiego, w ciągu ostatnich siedemnastu lat, byłem w stanie nawiązać dialog z wielką grupą narodów i kultur w każdej części świata. Niestety, świat musi się jeszcze uczyć, jak żyć z różnorodnością, o czym boleśnie przypomniły nam niedawne wydarzenia na Bałkanach i w Afryce Środkowej. Fakt "inności" i realność "innego" mogą czasami być odczuwane jako ciężar lub nawet zagrożenie. Strach przed "innością", powiększony za sprawą historycznych krzywd i zaogniony z powodu manipulacji przez ludzi pozbawionych skrupułów, może prowadzić do odmawiania "innemu" cech ludzkich. W rezultacie ludzie popadają w spiralę przemocy, w której nikt nie jest oszczędzony, nawet dzieci. Wszyscy dziś znamy takie sytuacje. W tej chwili moje serce i moje modlitwy zwracają się w szczególny sposób ku cierpieniom wielce doświadczonej ludności Bośni i Hercegowiny.

Z gorzkiego doświadczenia wiemy, że strach przed "innym", zwłaszcza, kiedy wyraża się w ciasnym nacjonalizmie, wykluczającym i odmawiającym wszelkich praw "innemu", może prowadzić do prawdziwego koszmaru przemocy i terroru. A przecież, jeżeli podejmiemy wysiłek przyjrzenia się sprawie obiektywnie, możemy dostrzec, iż ponad wszelkimi różnicami pomiędzy jednostkami istnieje fundamentalna wspólnota. Różne kultury są bowiem tylko różnymi sposobami podejmowania zagadnienia sensu egzystencji osoby. To właśnie tutaj znajdujemy źródło szacunku należnego każdej kulturze i każdemu narodowi: każda kultura jest wysiłkiem zamyślenia nad tajemnicą świata, a w szczególności nad tajemnicą osoby ludzkiej. Jest sposobem wyrażenia transcendentnego wymiaru ludzkiego życia. W centrum każdej kultury znajduje się jej odniesienie do największej ze wszystkich tajemnic: tajemnicy Boga.

10. Nasz szacunek dla kultury "innych" wyrasta więc z naszego szacunku dla każdego wysiłku wspólnoty, zmierzającego do odpowiedzi na pytanie o ludzkie

życie. W tym miejscu możemy dostrzec, jak ważna jest ochrona fundamentalnego prawa do wolności religii i wolności sumienia, będących kamieniem węgielnym w budowlu praw ludzkich, a także fundamentem prawdziwie wolnego społeczeństwa. Nikomu nie wolno ograniczać tych praw przez stosowanie przymusu w celu narzucenia odpowiedzi na pytanie o tajemnicę człowieka.

Odcinanie się od istnienia różnic - lub, co gorsza, usiłowanie ich zlikwidowania - to odcinanie się od możliwości zgłębiania tajemnicy ludzkiego życia. Prawda o człowieku jest niezmiennym wzorcem, według którego określone są wszystkie kultury. Każda jednak kultura może nas nauczyć o tym czy innym wymiarze tej złożonej prawdy. Tak więc "inność", którą niektórzy uznają za coś zagrażającego, może poprzez pełen szacunku dialog stać się źródłem głębszego zrozumienia tajemnicy ludzkiej egzystencji.

11. W tym kontekście musimy wyjaśnić zasadniczą różnicę pomiędzy niezdrową formą nacjonalizmu, który propaguje pogardę dla innych narodów i kultur, a patriotyzmem, który jest właściwą miłością własnego kraju. Prawdziwy patriotyzm nigdy nie stara się wysuwać dobrobytu własnego kraju kosztem innych. Ostatecznie dotknęłoby to bowiem także jego własnego narodu: wyrządzenie krzywdy dotyka obu stron: i agresora, i ofiary. Nacjonalizm - szczególnie w swoich najsłabszych formach - jest więc antytezą prawdziwego patriotyzmu. Musimy dziś uczynić wszystko, aby ekstremalne formy nacjonalizmu nie doprowadzały nadal do powstawania nowych form szaleństwa totalitaryzmu. To zobowiązanie pozostaje oczywiście prawdziwe także w tych przypadkach, gdy sama religia staje się podstawą nacjonalizmu, co niestety zdarza się w niektórych przejawach tak zwanego fundamentalizmu.

Wolność i prawda moralna.

12. Wolność jest miarą ludzkiej godności i wielkości. Przeżywanie wolności poszukiwanej przez jednostki i narody jest wielkim wyzwaniem dla duchowego wzrostu człowieka i moralnej żywotności narodów. Podstawowa kwestia, przed jaką wszyscy musimy stanąć, to odpowiedzialne korzystanie z wolności, zarówno w wymiarze osobowym, jak i społecznym. Nasza refleksja musi więc zwrócić się ku kwestii moralnej struktury wolności, która jest wewnętrzną architekturą

kultury wolności.

Wolność jest nie tylko brakiem tyranii czy swobodą robienia tego, co nam się podoba. Wolność ma swą wewnętrzną "logikę", wyróżniającą ją i uszlachetniającą. Wolność jest podporządkowana prawdzie i spełnia się w ludzkim poszukiwaniu prawdy i w ludzkim życiu w prawdzie. Wolność nie powiązana z prawdą o osobie ludzkiej wyradza się w swawolę w życiu jednostek, a w życiu politycznym staje się kaprysem najpotężniejszych i arogancją władzy. Odniesienie do prawdy - prawdy powszechnie poznawalnej dzięki prawu moralnemu wpisanemu w serca wszystkich ludzi, będącemu jak najdalej od bycia ograniczeniem czy zagrożeniem wolności - jest w istocie gwarancją istnienia wolności.

13. W świetle tego, co zostało powiedziane wyżej, rozumiemy, jak utylitaryzm - doktryna określająca moralność nie w kategoriach tego, co dobre, ale tego, co korzystne - zagraża wolności jednostek i narodów, uniemożliwiając budowanie prawdziwej kultury wolności. Utylitaryzm często przynosi złowrogie konsekwencje polityczne, ponieważ inspiruje agresywny nacjonalizm, w rozumieniu którego podbicie mniejszych lub słabszych narodów oceniane jest jako dobre tylko na tej podstawie, że odpowiada interesowi narodowemu. Nie mniej poważne są skutki utylitaryzmu ekonomicznego, który skłania silniejsze kraje do manipulowania i eksploatowania słabszych. Utylitaryzm nacjonalistyczny i ekonomiczny czasami się łączą. Takie zjawisko zbyt często charakteryzowało stosunki pomiędzy Północą a Południem. Dla powstających krajów osiągnięcie niezależności politycznej zbyt często okazywało się połączone z sytuacją faktycznej zależności ekonomicznej od innych krajów. W niektórych przypadkach świat rozwijający się w istocie ulega regresji tak wielkiej, iż niektóre kraje pozbawiane są środków na zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb swojej ludności. Takie sytuacje są obrazą dla sumienia ludzi i stawiają przed rodziną ludzką zasadniczą kwestię wyzwania moralnego. Sprostanie temu wyzwaniu będzie z pewnością wymagało zmian zarówno w krajach rozwijających się, jak i w krajach rozwiniętych. Jeżeli kraje rozwijające się są w stanie przedstawić pewne gwarancje właściwego zarządzania zasobami i otrzymaną pomocą, a także okazać szacunek dla praw człowieka dzięki zastąpieniu, o ile to konieczne, niesprawiedliwych, skorumpowanych lub

autorytarnych form rządu przez rządy przedstawicielskie i demokratyczne, to czyż nie uwolnią w ten sposób najlepszych zasobów energii obywatelskiej i gospodarczej swojej ludności? Czy kraje rozwinięte ze swojej strony nie powinny także zarzucić ściśle utylitarne podejścia i rozwijać nowego, opartego na doskonałej sprawiedliwości i solidarności?

Międzynarodowa scena gospodarcza potrzebuje etyki solidarności, jeżeli uczestnictwo, wzrost gospodarczy i sprawiedliwy podział dóbr mają charakteryzować przyszłość ludzkości. Współpraca międzynarodowa, do której wzywa Karta Narodów Zjednoczonych w celu "rozwiązania problemów międzynarodowych o charakterze gospodarczym, społecznym i humanitarnym" (art. 13), nie może być postrzegana wyłącznie w kategoriach pomocy czy też przez pryzmat ostatecznych dochodów z poniesionych nakładów. Kiedy miliony ludzi cierpią z powodu ubóstwa, niosącego głód, niedożywienie, choroby, analfabetyzm i degradację, musimy nie tylko przypomnieć sobie, że nikt nie ma prawa do eksploatacji drugiego dla własnej korzyści, ale także musimy zaangażować się na rzecz solidarności umożliwiającej innym realizację - w konkretnych warunkach politycznych i gospodarczych - możliwości twórczych, które są wyróżniającym się znakiem osoby ludzkiej i prawdziwym źródłem bogactwa narodów w dzisiejszym świecie.

Narody Zjednoczone i przyszłość wolności.

14. Stojąc przed tak wielkim wyzwaniem, jak moglibyśmy nie uznać roli Organizacji Narodów Zjednoczonych? Pięćdziesiąt lat po jej założeniu potrzeba takiej organizacji jest jeszcze bardziej oczywista. Opierając się na doświadczeniach przeszłości, mamy dziś lepsze zrozumienie tego, że skuteczność wielkiego instrumentu harmonizowania i koordynowania życia międzynarodowego zależy od kultury i etyki międzynarodowej, jaką on wyraża i wspiera. Organizacja Narodów Zjednoczonych musi coraz bardziej wykraczać ponad status "zimnej" instytucji administracyjnej i stawać się ośrodkiem moralnym, gdzie narody świata czują się jak w domu i rozwijają wspólną świadomość bycia niejako rodziną narodów. Idea rodziny natychmiast przywołuje więcej niż proste stosunki funkcjonalne lub prostą zbieżność interesów. Rodzina jest z natury wspólnotą, opartą na wzajemnym zaufaniu, wzajemnym wspieraniu się i szczerym poszanowaniu. W autentycznej rodzinie silny nie dominuje, przeciwnie, słabsi członkowie - właśnie ze względu na swoją słabość - są tym bardziej przyciągani i wspierani.

Uczucia te podniesione do poziomu "rodziny narodów" powinny iść nawet przed prawem, być osnową stosunków pomiędzy narodami. Narody Zjednoczone mają związane z chwilą obecną historyczne zadanie promowania skoku jakościowego w życiu międzynarodowym, nie tylko przez słuzenie jako środek skutecznej mediacji w rozwoju konfliktów, ale także przez promowanie wartości, postaw i konkretnych inicjatyw solidarnościowych, jakie mogą wyodrębnić stosunki pomiędzy narodami z poziomu "organizacyjnego" na bardziej "organiczny", od prostej "egzystencji z innymi" do "egzystencji dla innych" w owocnej wymianie darów. Przede wszystkim dla dobra narodów słabszych, ale także dla wyraźnego pomnożenia dobra wszystkich. 15. Tylko pod tym warunkiem położymy kres nie tylko "konfliktom zbrojnym", ale i "zimnym wojnom". Zapewni to nie tylko równouprawnienie wszystkich narodów, ale też czynne uczestnictwo w budowaniu lepszej przyszłości. Nie tylko szacunek dla kulturowej identyfikacji jednostki, ale pełne jej poszanowanie jako wspólnego bogactwa należącego do kulturalnego dziedzictwa ludzkości. Czyż nie jest to ideał zapisany w Karcie Narodów Zjednoczonych, kiedy przedstawia się jako podstawę Organizacji, "zasadę równej suwerenności wszystkich Członków" (art. 2.1) lub kiedy mówi się o "rozwijaniu przyjaznych stosunków pomiędzy narodami opartych na poszanowaniu zasady równych praw i samostanowienia" (art. 1.2.)? To jest właśnie najprostsza droga, którą należy podążać aż do końca, nawet jeśli będzie pociągać za sobą, w miarę potrzeby, uzasadnione modyfikacje w modelu działania Narodów Zjednoczonych, tak, aby wziąć pod uwagę wszystko, co się zdarzyło w ciągu tego półwiecza, kiedy tyle nowych narodów doświadcza wolności i w uprawniony sposób aspiruje do "bycia" kimś więcej i "liczenia" na coś więcej. Żadna z tych kwestii nie powinna się przedstawiać jako nieosiągalna utopia. Teraz jest czas na nową nadzieję, wzywającą do pozbycia się paraliżującego ciężaru cynizmu w przyszłości polityki i ludzkiego życia. Rocznicą, którą obchodzimy, zachęca do przypomnienia sobie idei "narodów zjednoczonych", idei oznaczającej wzajemne zaufanie, bezpieczeństwo i solidarność. Zainspirowani przykładem tych wszystkich, którzy podjęli ryzyko wolności, czyż możemy nie podjąć na nowo ryzyka solidarności, a co za tym idzie - ryzyka pokoju?

Ponad strachem: cywilizacja miłości.

16. Jest jednym z wielkich paradoksów naszych czasów, że człowiek, który rozpoczął okres nazywany "współczesno-

ścią" ze szczytnym hasłem o "swoim nadchodzącym wieku" i o "autonomii", zbliża się do końca dwudziestego wieku pełen obaw o siebie, pełen obawy o to, do czego sam może być zdolny, pełen obaw o przyszłość jako taką. W istocie druga połowa dwudziestego wieku była świadkiem nie spotykanego wcześniej zjawiska. Wobec zagrożenia wojną nuklearną ludzkość jest niepewna co do samego nadejścia przyszłości. Niebezpieczeństwo to - na szczęście, jak się wydaje - zmalało i wszystko, co mogłoby przyczynić się do jego powrotu, powinno być zdecydowanie i powszechnie odrzucone. Mimo wszystko jednak, strach o przyszłość i strach przed przyszłością pozostają.

Ludzie muszą nauczyć się pokonywać strach, aby spowodować, że zbliżające się tysiąclecie będzie świadkiem nowego rozkwitu ludzkiego ducha, opartego na autentycznej kulturze i wolności. Musimy się nauczyć odwagi, musimy na nowo odkryć ducha nadziei i ducha zaufania. Nadzieja nie jest pustym optymizmem, wynikającym z naiwnego zaufania, że przyszłość nieuchronnie będzie lepsza niż przeszłość. Nadzieja i zaufanie są punktem wyjścia do odpowiedzialnego działania. Są ożywiane w tym wewnętrznym sanktuarium pociechy, gdzie "człowiek jest sam na sam z Bogiem" ("Gaudium et spes", 16) i dzięki temu dostrzega, że nie jest sam pośród zagadek egzystencji, ponieważ jest otoczony miłością Stwórcy!

Nadzieja i zaufanie: może się wydawać, że to kwestie leżące poza zasięgiem Narodów Zjednoczonych. Jednak tak nie jest. Polityka narodów, którą Organizacja Narodów Zjednoczonych zajmuje się przede wszystkim, nigdy nie powinna pomijać transcendentnego, duchowego wymiaru ludzkiego doświadczenia. Nie może go zignorować bez szkody dla spraw człowieka, dla sprawy ludzkiej wolności. Cokolwiek pomniejsza człowieka, cokolwiek skraca widnokrąg ludzkich aspiracji do dobra - szkodzi sprawie wolności. W celu odzyskania nadziei i naszego zaufania u kresu tego stulecia smutku, musimy odzyskać ów transcendentny horyzont możliwości, do których tęskni dusza człowieka.

17. Moja nadzieja i zaufanie jako chrześcijanina skoncentrowane są na Jezusie Chrystusie, którego dwutysiącletnią rocznicę narodzin będziemy obchodzić na progu nowego tysiąclecia. My, chrześcijanie, wierzymy, że w Jego śmierci i Zmartwychwstaniu w pełni objawiła się miłość Boga i Boża troska o stworzenie. Jezus Chrystus jest dla nas Bogiem, który stał się człowiekiem i stał się częścią ludzkiej historii. Właśnie z tego powodu nadzieja chrześcijańska co

dokończenie na str.6

do świata i jego przyszłości rozciąga się na każdą osobę ludzką. Ze względu na ludzką naturę Chrystusa, nic, co naprawdę ludzkie, nie omija serc chrześcijan. Wiara w Chrystusa nie skłania nas do nietolerancji. Przeciwnie, zobowiązuje do zachęcania innych, do dialogu pełnego szacunku. Miłość Chrystusa nie tylko nie odwołuje nas od zainteresowania innymi, ale zachęca do odpowiedzialności za nich, za każdego i za wszystkich bez wyjątku, a szczególnie za słabych i cierpiących. Tak więc, zbliżając się do dwutysięcznej rocznicy narodzin Chrystusa, Kościół ubiega się tylko o to, aby mógł w sposób pełen szacunku przedstawić swoje orędzie zbawienia i aby mógł wspierać solidarność całej ludzkiej rodziny w miłości i służbie. Staję przed Wami, tak jak mój poprzednik, papież Paweł VI, dokładnie trzydzieści lat temu, nie jako ktoś, kto sprawuje doczesną władzę - są to jego słowa - nie jako przywódca religijny ubiegający się o specjalne przywileje dla swojej wspólnoty. Staję przed wami jako świadek - świadek ludzkiej godności, świadek nadziei, świadek przeświadczenia, że losy wszystkich narodów leżą w rękach miłosiernej Opatrzności.

18. Musimy pokonać strach przed przyszłością. Nie będziemy jednak w stanie go pokonać w pełni, jeżeli nie będziemy szli razem. "Odpowiedzią" na strach nie jest ani przymus, ani represje, ani narzucanie jednego "modelu" społecznego całemu światu. Odpowiedzią na strach, sprowadzający ciemność na ludzką egzystencję w końcu dwudziestego wieku, jest wspólny wysiłek zbudowania cywilizacji miłości, opartej na powszechnych wartościach pokoju, solidarności, sprawiedliwości i wolności. A "duszą" cywilizacji miłości jest kultura wolności: wolności jednostek i wolności narodów - przeżywanie w ofiarnej solidarności i odpowiedzialności.

Nie możemy się bać przyszłości. Nie możemy się bać człowieka. To nie przypadek, że jesteśmy tutaj. Każda osoba ludzka została stworzona "na obraz i podobieństwo" Jedyne, który jest początkiem wszystkiego, co istnieje. Mamy w sobie zdolności do mądrości i cnoty. Dzięki tym darom i z pomocą Bożej łaski możemy zbudować w przyszłym stuleciu i w przyszłym tysiącleciu cywilizację godną osoby ludzkiej, prawdziwą kulturę wolności. Możemy i musimy to uczynić! A dokonując tego ujrzymy, że lzy tego stulecia przygotowały grunt dla nowej wiosny ludzkiego ducha.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ
Nowy Jork, 5 X 1995.

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

→ Prezydent L. Wałęsa wziął udział w IX Międzynarodowych Spotkaniach dla Pokoju we Florencji.

→ Do prezydium Sejmu wpłynął wniosek o wotum nieufności wobec ministra przekształceń własnościowych W. Kaczmarska (SLD). Pod wnioskami podpisali się głównie posłowie PSL oraz KPN i UP. Minister Kaczmarski nazwał inicjatywę swoich partyjnych koalicjantów "rozróżką". Jak się wyłaje konflikt pomiędzy PSL i SLD pogłębia się, a jego natężenia można spodziewać się po wyborach prezydenckich.

→ W tym roku Polacy kupią ogółem 400 tys. nowych samochodów osobowych. Kontyngent bezcłowy na przyszły rok wyniesie zaledwie 37 tys. aut. Tymczasem koreański koncern "Daewoo" sfinalizował ostatecznie umowę z FSO. W ciągu 6 lat Koreańczycy mają zainwestować w warszawską fabrykę miliard dolarów, co oznacza największą zagraniczną inwestycję w Polsce. Wcześniej "Daewoo" podpisał kontrakt z zakładami w Lublinie, gdzie oprócz montażu osobowego modelu "nexia" koreańczycy będą modernizowali i wytwarzali samochody dostawcze. Z Lublina wycofał się ostatecznie "peugeot", który do tej pory montował tam model 405. Poza zakładami "fiata" na polskim rynku pracują montownie "mercedesa" i "forda-escorta".

→ Polscy eksperci wyliczyli, że finansowanie

naszego rolnictwa przez kraje Unii Europejskiej powinno wynieść około 4 miliardów dolarów. Eksperci z Brukseli twierdzą, że suma ta musiałaby być znacznie większa. Zapewne polscy eksperci nie uwzględnili pensji dla "konsultantów" ze Wspólnoty...

→ W 1996 r. powstaną dwie prywatne grupy bankowe. Grupowanie banków ma oficjalnie służyć poprawie konkurencyjności z kapitałem zagranicznym, przed którym musi się otworzyć krajowy rynek. Zdziwienie jednak budzi fakt, że zapowiadana koncentracja ma dotyczyć jednostek bankowych, których kontrolę sprawują b. komuniści.

→ Straż graniczna wprowadziła uproszczenie procedur dla osób przekraczających w listopadzie granicę z Białorusią i Ukrainą, dla odwiedzenia grobów swoich bliskich pozostałych na Wschodzie.

→ Na polskim rynku gwałtownie wzrosły, o blisko 20%, ceny mieszkań. Według ekspertów ruch na rynku jest spowodowany obawami przed inflacją i lokowaniem z tego powodu pieniędzy w nieruchomościach.

→ Niepotwierdzone informacje mówią o podaniu się do dymisji wiceminister finansów Ewy Chojny-Duch. Pani wiceminister z SLD "zapomniała" o odprowadzeniu podatków z wynajmowanego obywatelom zagranicznym mieszkania.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYŁĄG

ZAJĘCIE POJAZDU

(La mise en fourrière de vehicules)

Co może być podstawą zajęcia pojazdu znajdującego się na drodze publicznej? Jakie są tego konsekwencje dla właściciela?

Najczęściej samochód zajmowany jest z powodu nieprawidłowego parkowania. Jednak długotrwały postój w tym samym miejscu, może również pociągnąć za sobą zajęcie.

Na przykład, w Paryżu można stacjonować maksymalnie 24 godziny w jednym miejscu. Na szczęście powyższe ograniczenie ma zastosowanie wyjątkowe.

Wymogi proceduralne:

Przed zajęciem pojazdu, policjant musi stwierdzić wykroczenie, umieszczając na szybie nalepkę koloru zielonego. Od tego momentu biegnie termin 15 minut, podczas którego właściciel samochodu może zatrzymać procedurę. Zajęcie może być natychmiastowe (policjant przykleja wtedy nalepkę koloru czerwonego) w przypadku postoju szczególnie uciążliwego (stationement gênant; np. na przejściu dla pieszych, na przystanku lub w "korytarzu" autobusowym, przed bramą wyjazdową).

Przed zajęciem pojazdu, policjant dokonuje opisu stanu samochodu (ewentualne uszkodzenia karoserii, szyb itp.). Jeżeli następnie właściciel odnajdzie pojazd z dodatkowymi uszkodzeniami, ma prawo do odszkodowania. Właściciel może odzyskać samochód, przedstawiając dowód rejestracyjny, prawo jazdy oraz zaświadczenie o ubezpieczeniu. Zobowiązany jest także uiścić, oprócz mandatu za nieprawidłowe parkowanie, opłatę za koszty transportu i przechowywania.

Wynoszą one 450 F za pierwszy dzień plus 21 F za każdą dodatkową dobę. Jeżeli właściciel, mimo wysłania nakazu odebrania samochodu, nie zgłosi się w terminie 45 dni, pojazd może zostać sprzedany na licencji.

Przy wartości poniżej 3000 F samochód odsyłany jest na złomowisko.

ciąg dalszy ze str. 1

przyszłości, w korzystniejszej sytuacji międzynarodowej. Aktualnie jedynie stosunkowo nieliczne jednostki były gotowe porzucić taką postawę i zaryzykować beznadziejną, jak się wydawało, walkę z zaborcami. Niektóre z nich wiązały swoje nadzieje z rozwojem nowej, socjalistycznej ideologii. Uważały, że może ona sprzyjać odzyskaniu niepodległości, budowie demokratycznego państwa i nieodzownym reformom społecznym. Odnosi się to głównie do wczesnego okresu działalności Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników. Później nie mogli oni nie dostrzec, że socjalistyczna, a w zasadzie bolszewicka ideologia zwyciężająca w Rosji może się stać nie gorszym narzędziem narodowego i społecznego zniewolenia niż imperialistyczna polityka zaborczych mocarstw. Nie chcieli tego zauważyć ci polscy socjaliści i komuniści, którzy z Feliksem Dzierżyńskim i Julianem Marchlewskim na czele zaangażowali się po stronie nowo powstającego, sowieckiego państwa. Mimo niesprzyjających okoliczności, nadciągająca wojna musiała skłaniać najaktywniejsze politycznie osobistości polskie, kierujące się interesem narodowym, do określenia swojego stanowiska. W zasadzie proces ten rozpoczął się u schyłku XIX wieku i zaowocował powstaniem dwóch głównych orientacji politycznych. Pierwsza z nich powstała wokół Romana Dmowskiego, przywódcy Narodowej Demokracji. Uważał on, że Polacy nie mogą liczyć na rychłe odzyskanie niepodległości i że w przyszłej wojnie powinni poprzeć Rosję, pozostającą w konflikcie z Niemcami, stwarzającymi - jego zdaniem - największe zagrożenie dla żywiołu polskiego. Dmowski przypuszczał, że po klęsce Niemiec i sprzymierzonych z nimi Austro-Węgień, wszystkie ziemie polskie zostaną połączone w obrębie monarchii Romanowów. Uważał, że po wojnie będzie ona państwem stosunkowo słabym, zmuszanym do coraz to nowych ustępstw wobec ludności polskiej. Wszystkie te rachuby okazały się jednak nieaktualne w związku z klęską Rosji w wojnie i rewolucją bolszewicką. Spowodowało to, że Dmowski zdecydował się przenieść swoją działalność polityczną na Zachód, do Francji i Wielkiej Brytanii. W końcowym okresie wojny spodziewał się, że z ich pomocą Polska będzie w stanie odzyskać niepodległość. Wysunięcie tego postulatu, a także stanowisko w czasie paryskiej konferencji pokojowej było symptomem zasadniczej zmiany postawy Dmowskiego w porównaniu z programem wysuwany w początkowej fazie pierwszej wojny światowej.

Odmianą koncepcję w momencie wybuchu wojny zaprezentowali przedstawiciele drugiej orientacji, z Józefem Piłsudskim na czele. W odróżnieniu od Dmowskiego, uważali oni, że największym wrogiem i nieszczęściem Polski jest Rosja i w konsekwencji zdecydowali się na taktyczną współpracę z mocarstwami centralnymi, w pierwszym rzędzie - z Austro-Węgrami. Od początku mówili o potrzebie odzyskania niepodległości, wspartej własnym czynem zbrojnym. Stąd wielkie znaczenie, jakie przywiązywali do zorganizowania Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej. W miarę upływu czasu decydowali się na ograniczanie współdziałania z mocarstwami centralnymi, trafnie oceniając, że są one skazane na klęskę. W rezultacie doprowadziło to do tzw. kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r. i do uwięzienia Piłsudskiego w Magdeburgu, zaś większości żołnierzy I i III Brygady Legionów w Szczypiornie i Beniaminowie. W przyszłości zostało to zręcznie wykorzystane przez Piłsudskiego z korzyścią dla sprawy polskiej. Wspomnijmy, że według treści skąpych przekazów źródłowych Piłsudski tuż przed wybuchem wojny, w lutym 1914 r., miał wystąpić z tezą, że "zwycięstwo pójdzie z Zachodu na Wschód", tj. że "Rosja będzie pobita przez Austrię i Niemcy, a te z kolei będą pobite przez siły angielsko - francuskie". Trudno ocenić, czy wojenna działalność Piłsudskiego była wynikiem tego właśnie przekonania, czy też po prostu reagowania na rozwój bieżącej sytuacji politycznej i wojskowej w czasie pierwszej wojny światowej. Pisząc o środowiskach działających w czasie wojny, nie można nie wspomnieć o konserwatystach. Odegrali oni znaczącą rolę polityczną, szczególnie po akcie z 5 listopada 1916 r., w którym cesarze Niemiec i Austro-Węgień mówili o powstaniu w przyszłości Królestwa Polskiego, związanego z państwami centralnymi. Konserwatyści uzyskali dominującą pozycję w nowo powstałych organach, tj. w Tymczasowej Radzie Stanu a następnie Radzie Regencyjnej, w skład której weszli: arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, książę Zdzisław Lubomirski i Józef Ostrowski. 11 listopada 1918 roku, w dniu podpisania rozejmu na froncie zachodnim, Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu, który dzień wcześniej powrócił do Warszawy zwolniony z Magdeburga, naczelne dowództwo nad powstającą armią. W przyszłości data 11 listopada 1918 roku stała się symbolem odzyskania niepodległości. Należy podkreślić, że w czasie wojny miały miejsce trzy wielkie procesy, umożliwiające odrodzenie i utrwalenie niepodległości Polski.

Pierwszym z nich była polityczna i wojskowa aktywizacja szerokich rzesz społeczeństwa, porzucającego kompromisową i ugodową, ogólnie biorąc, postawę z lat 1864 - 1914. Doprowadziła ona do powstania różnych organizacji wojskowych w kraju i na emigracji, z Legionami Piłsudskiego na czele, walki zbrojnej z zaborcami, rozbrajania żołnierzy niemieckich w momencie klęski mocarstw centralnych, i - nieco później - akcji powstańców wielkopolskich i śląskich oraz szerokiego udziału społeczeństwa w walce z sowieckim najeźdźcą w 1920 r. Drugie zjawisko wiązało się ze stopniową zmianą postawy Francji i Wielkiej Brytanii po wybuchu rewolucji w Rosji. W rezultacie zwycięstwa bolszewików oraz ich ugodowej polityki wobec Niemiec i Austro-Węgień, władze w Paryżu i Londynie przestawały się liczyć z interesami Rosji i zaczynały wykazywać skłonności do poparcia sprawy polskiej. Była ona wspierana także przez Stany Zjednoczone. 8 stycznia 1918 r. prezydent Woodrow Wilson oświadczył w Kongresie, że należy stworzyć "niepodległe państwo polskie, obejmujące terytoria zamieszkałe przez ludność niezaprzecalnie polską i któremu musi być zapewniony dostęp do morza".

Niezwykłą wagę posiadała także likwidacja monarchii Romanowów, Hohenzollernów i Habsburgów, rozpad Austro-Węgier oraz utrata mocarstwowej pozycji przez Niemcy i Rosję. Sprzyjało to wytworzeniu politycznej próżni w Europie Środkowo-Wschodniej, którą w znacznej mierze mogła wypełnić niepodległa Polska.

W rezultacie sytuacja, która powstała w 1918 roku, przypomina sytuację powstałą po 1989 r. W obu przypadkach doszło do zasadniczej zmiany układu sił politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej. W 1918 r. było to związane z równoczesną klęską mocarstw rozbiorowych, po 1989 r. z upadkiem systemu komunistycznego i rozpadem Związku Radzieckiego.

Ostatecznie te właśnie fakty zdecydowały o pojawieniu się na mapie Europy niepodległej Polski, zarówno w 1918 roku, jak i po 1989 r. Bez ich zaistnienia patriotyczna postawa i działalność różnych polityków, organizacji i szerokich rzesz społeczeństwa polskiego niechybnie prowadziłyby do tych samych rezultatów co nieudane, dziewiętnastowieczne powstania.

Wspomniane fakty zdecydowały także o niepodległym bycie innych państw w Europie Środkowo-Wschodniej. Można więc mówić o współzależności sytuacji krajów tego regionu, co - jak się wydaje - nie zawsze uświadamiają sobie one jasno.

Michał Jerzy ZACHARIAS

"RÓWNE BOKI TRÓJKĄTA"



ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Francji i Polski foto.: St. Fredro-Bonlecki
26 października odbyło się spotkanie tzw. "Trójkąta Weimarskiego", w którym uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Polski i Francji.

Inicjatywa ta powstała 4 lata temu. Wszystkie trzy kraje uczestniczące należą do państw odgrywających bardzo dużą rolę w Europie, jak zauważył na konferencji prasowej minister Władysław Bartoszewski. Francja, Niemcy i Polska liczą razem 175 milionów ludności, powiązanej tym samym kręgiem cywilizacyjnym, kulturowym i wyznającej ten sam system wartości. W ciągu ostatnich czterech lat sytuacja w Europie bardzo się zmieniła, ale istnienie "Trójkąta Weimarskiego" ma nadal sens. Podczas spotkania paryskiego ministrowie dyskutowali o problemach rozszerzenia Unii Europejskiej, bezpieczeństwa i stabilizacji, zaangażowaniu w procesy pokojowe w krajach byłej Jugosławii oraz partnerstwie z Rosją i Ukrainą.

Po spotkaniu prezydentów Rosji i Francji zaczęto mówić o

różnicach w podejściu do integracji krajów Europy Środkowo-Wschodniej ze strukturami zachodnimi. Minister Wł. Bartoszewski stwierdził, że takich różnic w oficjalnych stanowiskach partnerów nie zauważył, a data "około" 2000 roku pozostaje w procesach integracyjnych dla Polski wiążąca. Osobnym problemem jest natomiast sprecyzowanie, co termin "około" może znaczyć w języku dyplomatów. Minister uważa także, iż paryskie rozmowy nie pozwalały zauważyć jakichkolwiek różnic boków "trójkąta" i były nie tylko nacechowane dobrą atmosferą, ale i partnerstwem.

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych miało charakter - jak to określił Wł. Bartoszewski - "przeglądowo-pokazowy". Dalsze prace przedstawicieli "Trójkąta" mają zarysować nową wizję wzajemnej współpracy. Jednym z konkretnych podpisanej w Paryżu deklaracji jest decyzja o utworzeniu w Polsce wspólnego centrum kultury Polski, Francji i Niemiec. Następne spotkanie ministrów ma odbyć się w 1996 roku w Warszawie.

Na marginesie wizyty ministra Bartoszewskiego w Paryżu warto też przytoczyć jego wypowiedź na temat domniemanego konfliktu jego resortu z premierem. Wg Wł. Bartoszewskiego żadnego konfliktu nie ma, ponieważ nie spotkał się z premierem Oleksym od kilku tygodni, ale podtrzymuje wszystkie opinie wyrażone w wywiadzie dla PAP o utrudnianiu pracy MSZ. Przypomnijmy, że chodzi m.in. o blokowanie przez rząd nominacji ambasadorów oraz urzędników w ministerstwie. Wypowiedź ministra została ostro skrytykowana przez rzecznikę rządu p. Jakubowską, która zarzuciła Bartoszewskiemu "udział w kampanii wyborczej". Sam minister oświadczył, że jest osobą apolityczną i stwierdził, że kontakty z kandydatami na prezydenta dotyczą wyłącznie spraw służbowych - jak w przypadku np. prezydenta czy rzecznika praw obywatelskich. "To co mówiłem, mówiłem na własną odpowiedzialność" - oświadczył minister.

Bohdan USOWICZ

LOUVRE - MUZEUM SIĘDMIU OBLICZY (7)

DEPARTAMENT GRAFIKI (Arts Graphiques)

Departament Grafiki należy do najmniej znanych z racji sposobu przechowywania zbiorów, których natura, wrażliwa szczególnie na działanie światła, wyklucza możliwość stałych ekspozycji. Dlatego też Departament Sztuki Graficznej organizuje regularnie wystawy czasowe, w liczbie 4-6 ekspozycji rocznie, pozwalające poznać publiczności bogactwo zbiorów Luwru. Tutejsza kolekcja sztuki graficznej należy do największych i najbogatszych na świecie. Magazyny Luwru mieszczą: 130 tys. rysunków, pastelów, miniatur i różnego rodzaju albumów; 3 tys. rysunków oraz 40 tys. grafik zawiera kolekcja E. de Rothschilda; 16 tys. dzieł wypełnia kolekcję chalkografii w Muzeum Luwru. Potrzeby ekspozycji tak ogromnych zbiorów wymogły zmiany w Projekcie Wielkiego Luwru z uwzględnieniem powierzchni wystaw oraz komfortu zwiedzania, a przede wszystkim konserwacji rysunków i grafik. W 1997 r. powierzchnia ekspozycji Arts Graphiques osiągnie 1550 m², zaś ekspozycje czasowe będą zajmowały ponad 3 tys. m². Zmianie ulega również topografia zbiorów, gdyż umieszczono je wespół z

adekwatnym malarstwem kraju i epoki. Tak więc grafikę można zobaczyć w trzech częściach Luwru w sposób następujący:

- Richelieu (2 piętro) w kolekcji Malarstwa Płn. Europy (Ecole du Nord) sztuka grafiki w sali 12 zawiera dzieła z Flandrii, Holandii oraz krajów niemieckojęzycznych.

- Sully (2 piętro) w kolekcji Malarstwa Francuskiego (peintures Françaises) sztuka grafiki w salach 20-22 (rysunki dekoratywne z XVII w.), w sali 23 (pastele z XVII w.) oraz w salach 41-42 i 44-45 (pastele i miniatury z XVIII w.).

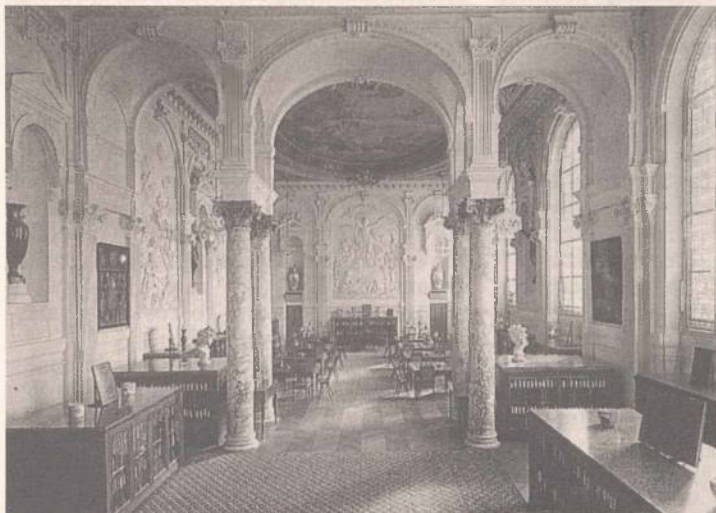
- Denon (1 piętro) w kolekcji Malarstwa Włoskiego (Peintures Italiennes) przewiduje się otwarcie w 1995 r. sal 8-10 prezentujących rysunek i grafikę włoskich mistrzów.

Początki zbiorów rysunku i grafiki sięgają czasów króla Ludwika XIV, który zakupił kolekcję od kolońskiego bankiera E. Jabacha w 1671 r., po czym do Luwru napływały rysunki francuskich malarzy tworzących dla monarchii: Le Bruna w 1690 r., Mignarda w 1695., oraz Coypela w 1722 r. W 1730 r. kolekcja zawierała już ponad 8500 dzieł, ale w XVIII wieku rozproszoniu i sprzedazy w 1775 r. uległy kolekcje Crozata i

Mariette'a. Rekwizycje zbiorów w czasie Rewolucji w 1790 r. pozyskały dla Luwru kolekcje ksiąg d'Orsay i de Saint Morysa, pozostających na emigracji. Następnie w 1797 r. zagarnięto w Modenie kolekcję włoskich rysunków C. Maraty, zaś w 1806 r. dyrektor V. Denon zajął we Florencji album rysunków F. Baldinucciego. W 1856 r. do tzw. Cabinet des Dessins trafił Codex Vallardi zawierający ponad trzysta rysunków Pisanella i jego uczniów. Przełom XIX i XX wieku przyniósł dalszy dynamiczny rozwój kolekcji w postaci darowizn, wśród nich: L. Bonnata, E. Moreau-Nelatona. Rysunki i grafiki zebrane przez Edmonda de Rothschilda i ofiarowane przez jego dzieci w 1936 r. tworzą w Luwrze olbrzymią kolekcję: 40 tys. grafik, 3 tys. rysunków i 500 ilustrowanych ksiąg.

Niezwykle interesującą sekcję tworzą dzieła chalkografii (greckie chalkos - miedź), czyli miedzioryty, których kolekcja chronologicznie obejmuje XV-XIX w. Pierwszą wystawę miedziorytów urządzono w Luwrze w 1797 r. w Galerii Apollona, od tego czasu Luwr organizuje systematycznie ekspozycje dla publiczności według określonych technik lub całe kolekcje. Z myślą o koneserach i studentach, w Luwrze urządzono dwie sale: konsultacji i dokumentacji w części

Denon (2 piętro przedłużenie Pawilonu Flory), gdzie można obejrzeć określone zbiory, po uprzednim podaniu skierowanym do: Muzeum Luwru, Departament des Arts Graphiques. Kolekcje rysunku i grafik w Luwrze należą do najlepszych obok zgromadzonych w muzeach Wiednia, Nowego Jorku, Chicago, Darmstadt i Londynu. Pastele z XIX w. zgromadzono, podobnie jak obrazy, w paryskim Musée d'Orsay.



Sam **Wielki Gabinet Rysunku** stanowi jedno z najbardziej reprezentatywnych miejsc w Luwrze, otwarte dla publiczności wyłącznie na umówione spotkanie. W wystroju "Cabinet des Dessins" szczególną uwagę zwracają: dekoracje sufitu autorstwa Cabanela, zespół płaskorzeźb Guillaume'a oraz ozdobne statuetki w niszach wykonane przez Franceshi. Gabinet Rysunku należał do najokazalszych apartamentów gościnnych z czasów Napoleona III w 2 poł. XIX w.

Charakterystyka najważniejszych zbiorów grafiki:

Malarstwo Północnej Europy (Ecole du Nord) - sala 12 w Richelieu (II p.) - Okres trwania każdej wystawy czasowej wynosi 3 miesiące dla uniknięcia wpływu przedłużonej ekspozycji rysunku lub grafiki na światło dzienne. Obecnie w sali 12 ekspozycja zawiera 3 grafiki z kolekcji atelier kierowanego przez brukselskiego artystę Bernarda Van Orlevy (1492- 1547). Wykonano je jako kartusze do projektu kilimu, który przedstawia sceny z życia Maksymiliana, cesarza. Wybrane trzy rysunki przedstawiają wizerunki 3 miesięcy i 3 znaków zodiaku, ilustrując sceny monarszych polowań i życia dworskiego. (Uwaga, ze względu na zmienny charakter ekspozycji, może ona ulec zmianie - aktualizowana informacja i program wystawy w punkcie "Information", pod Piramidą).

Wybrane dzieła przechowywane w zbiorach "Ecole Nord". Niemcy: **Dama z Liwonii**, pochodzący z kolekcji E. de Rotschilda rysunek Albrechta Dürera z

1521 r., wykonany ołówkiem i atramentem w kolorze sepia. **Czarownice**, monochromatyczny druk autorstwa H.B. Griena, ucznia Dürera, wykonany w 1510 r. na dwóch płytach (szarej i czarnej), kompozycja nocnego sabatu zawiera charakterystyczne cechy twórczości artysty: postaci w dużej skali, precyzja w detalach i piramidalny układ poziomy całej sceny.

Flandria i Niderlandy: Kłęcząca młoda kobieta, rysunek P. P. Rubensa z 1633 r. wykonany w czarnej i czerwonej kredzie (pochodzi z kolekcji St Morysa zajętej podczas Rewolucji). Część historyków skłania się ku tezie, że jest to szkic portretu Heleny Fourment, którą artysta poślubił w 1630 r. **Studium Rajszych Ptaków**, rysunek H. Rembrandta van Rijna z XVII w., wykonany ołówkiem i atramentem sepia, ilustrujący fascynację

artysty krajobrazami i egzotycznymi zwierzętami, widzianymi w Amsterdampie. **Apokalipsa św. Jana**, pochodząca z ok. 1440 r. grafika w drewnie, ilustrująca "Otwarcie Trzeciej i Czwartej Pieczęci" ze scenami upadku Rzymu (wyraźny wpływ franko-anglo-normańskich manuskryptów z końca XIV w.).

Malarstwo francuskie (peintures francaises) - Sully (II p.) - sale: 20-23 prezentują dzieła Charlesa Le Bruna (1619-1690) - jego kolekcja w Luwrze to 3000 kart, pochodzących głównie ze zbiorów królewskich kartonów, zawierających modele wielkich dekoracji ściennych: **Różne narody Europy i Ameryki** oraz postacie mitologiczne i muzy (*Minerwa, Apollo, Kaliopie, Melpomena*) wykonane dla Ludwika XIV. Sale: 41-42 prezentują **Portret Marii Leszczyńskiej**, królowej Francji, żony Ludwika XV, autorstwa M. Quentina De la Tour oraz tzw. "Couloir des Poules" mieszczący pastele i zbiór 39 miniatur z XVIII w. Sale: 44-45 można tu obejrzeć pastele Quentina de la Tour, wśród nich: **Portret markizy Pompadour**, stanowiący jedno z arcydzieł w Luwrze. Ponadto w zbiorach Muzeum: **Venus przy fontannie**, rysunek wykonany przez najslawniejszego malarza XVII w., Nicolasa Poussina, w 1657 r. Szkic powstał zapewne podczas pobytu artysty w Rzymie, zafascynowanego kulturą antyku klasycznego (technika mieszana: ołówek i brązowy atrament) **Autoportret w Easel**, pastel na błękitnym papierze stanowiący ostatni wizerunek malarza J. S. Chardina. Pastel był ulubioną formą

wielkich malarzy XVIII w., m.in. G. De la Tour i J. Perroneau. **Marokański Notatnik**, z 1832 r. autorstwa E. Deladrixa, stanowi swoisty "dziennik" z jego podróży do sultana Maroka (zawiera 56 unikalnych szkiców). **Studia kobiecych aktów**, J.A.D. Ingres, kolekcja unikalnego formatu porównywana do "Łaźni tureckiej", efekt wieloletnich studiów artysty. **Rybacy**, szkic J. F. Milleta z 1871 r. ze sceną połowu normandzkich rybaków, wykorzystujący efekty świetlne, podkreślające epicki realizm sceny.

Malarstwo włosko-hiszpańskie (peintures italiennes et espagnoles) - sale sztuki graficznej w Denon (I p.) Galeria Mollien (sala 77) będą otwarte w końcu 1995 r., gromadząc rysunki i wielkie kartony dekoratywne malarstwa włoskiego z XVI w. Na początek przewidziano unikalne w skali światowej dzieła G. Romano i Rafaela Santi oraz innych wybitnych mistrzów włoskiego renesansu. W zbiorach departamentu Arts Graphiques Luwru można zobaczyć rysunki i grafiki, m.in. Leonarda da Vinci, Michała Anioła Bouonarroiego, Rafaela Santi oraz "Sąd Salomona" autorstwa A. Mantegna z końca XV w. z kolekcji księcia Modeny, będący monochromatycznym obrazem imitującym płaskorzeźbę z szarego kamienia.

Kolekcja Luwru obejmuje także zbiory rysunku i grafik artystów hiszpańskich; wśród nich słynnego F.J. Goya y Lucientes (1746-1828), który pozostawił niewielki notatnik z rysunkami wykonanymi podczas pobytu artysty w Andaluzji w 1796 r., m.in. rysunek zatytułowany *Es el Dia de su Santo* (idiom hiszpański oznaczający: powieść kogoś w dniu jego patrona), który w sarkastyczny sposób ukazuje hiszpańską obyczajowość doby XVIII wieku.

Opr.: Dariusz DŁUGOSZ



Portret markizy Pompadour

ZE ŚWIATA



■ Organizacji Narodów Zjednoczonych nadal grozi bankructwo. Przedstawiciele 185 państw, przebywający w Nowym Jorku z okazji 50-lecia ONZ nie potrafili uzgodnić dalszych zasad finansowania tej organizacji.

■ Prezydent Rosji po podróżach do Francji i USA ponownie trafił do szpitala z objawami choroby serca. Jelcyn jest już z tego powodu hospitalizowany po raz drugi.

■ Ministrowie obrony Rosji i USA uzgodnili wstępne zasady udziału Moskwy w operacji nadzorowania pokoju w Bośni. Rosjanie dadzą jedynie jednostki logistyczne, które nie będą podlegały dowództwu NATO.

■ Wybory krajowe w Berlinie przyniosły zwycięstwo chadecji (37%), przed socjaldemokratami (27%). Po 14% otrzymali postkomuniści z PSD i Zieloni. Poza 5 procentowym progiem znaleźli się natomiast liberałowie z FDP.

■ Katastrofy. Wyciek tlenku węgla z Zakładów w Koszycach na Słowacji przyniósł śmierć 11 osób, 170 znalazło się w szpitalu, a 2000 musiano ewakuować z domów. Chmura trującego gazu nie dotarła nad tereny Polski tylko dzięki sprzyjającym wiatrom. Władze poinformowały o katastrofie dopiero 24 godziny po wycieku tlenku. 20 ofiar śmiertelnych pochłonęła lawina śnieżna w Islandii. Ponad 300 osób zginęło podczas pożaru w metrze w Baku. W Azerbejdżanie ogłoszono żałobę narodową.

■ W Czeczenii powołano prorosyjski rząd "ocalenia narodowego". Kilkunastotysięczna demonstracja antyrosyjska w Groznm została spacyfikowana po otwarciu ognia do tłumu. Tymczasem rosyjscy koloniści zachowują się po bandycku także w sąsiednich republikach. Komandosi, którzy przewencyjnie zajęli lotnisko w pobliskiej Inguszetii zrabowali przy okazji z kasy lotniska i pobliskiego baru 12 milionów rubli.

■ Kongres USA uchwalił tzw. "poprawkę Brauna", która ma ułatwić rozszerzenie NATO. Prezydent Clinton został zobowiązany do przedstawienia programu pomocy dla krajów aspirujących do wstąpienia do Paktu.

■ Izrael rozpoczął wycofywanie swoich sił z zachodniego brzegu Jordanu. Jest to początek końca 28-letniej okupacji Cisjordanii.

■ W wyborach do rosyjskiej Dumy wezmą udział 43 partie i koalicje, którym udało się zebrać po 200 tys. podpisów poparcia.

O ISLAMIE, POTRZEBIE WIZJI I... NIEWIDZIALNEJ RĘCE

Gorączka przedwyborcza w Polsce ciągnie felietonistę do kraju, ale nadmiar wrażeń i chęć zdystansowania się od polityki nad Wisłą, prosi się o pozostanie nad Sekwaną. Prośbie tej czynimy zadość. Tym bardziej, że do Francji nadeszły "ciekawe czasy".

Seria zamachów bombowych wywołała na środek sceny politycznej problem islamu we Francji. Laickie i demokratyczne państwo przeżywa prawdziwy kłopot, stając w obliczu zjawiska islamskiego integrizmu. Wstydlive i dwulicowe posunięcia rządu problemu tego na pewno nie rozwiążą. Nie rozwiążą go zakazy instalowania anten satelitarnych, noszenia w szkołach "czadrów" czy wzmożone kontrole nielegalnej imigracji. Odpowiedzią jest wzrost napięcia na przedmieściach wielkich miast. Ilość przybyszów z Margrebu powoli przekracza zdolności integracyjne państwa. W dodatku rodzi się tu pewien paradoks. Integracja oznacza przecież dla muzułmanów daleko idące odstępstwa od swojej wiary. Z drugiej strony, republika oparta na zasadach "tolerancji, daleko idącej laicyzacji i całkowitego rozdziału od Kościoła" okazuje się wobec wierzących islamistów bezradna. Trudno również mówić o możliwościach znalezienia kompromisu. "Postępowy" islam coraz bardziej ustępuje pola integrystom. Próby porozumienia muszą spełzną na niczym, choćby ze względu na różnorodność wyznawców Mahometa mieszkających nad Sekwaną. Islam wyznaje 60 narodowości, nie jest zorganizowany w jedną strukturę i dodatkowo różni się kilkoma rytami. Na dobrą sprawę porozumienie należałoby zawierać prawie z każdym imamem osobno. Przypomina to nawet problemy Francji z Żydami w czasach napoleońskich. Po mnożących się skargach ludności na Żydów i fali niepokoju społecznych, zdenerwowany Cesarz zwołał po prostu do Paryża Sanhedryn, który ustalił miejsce Żydów w społeczeństwie francuskim. V Republice daleko jednak do I Cesarstwa. Jak na razie mówi się jedynie o potrzebie przemiany islamu we Francji na francuski islam. Trudno przecenić, co taka zmiana będzie oznaczała dla kultury francuskiej i europejskiej...

Poza problemami z islamem, Francja ma też problemy ze swoim prezydentem. Spadek popularności Jacquesa Chirac'a pogłębi na pewno najnowsza historia z jego apartamentem przy rue du Bac. Sprawdzenie stanu majątkowego prezydentów uważam za mało poważną zabawę populistów, z której niewiele poza podważaniem autorytetu wynika. Moje pretensje do Chirac'a, któremu wiernie kibicowałem, dotyczą dziedziny czysto politycznej. Po latach mitterandyzmu Francja potrzebuje prezydenta przełomu, prezydenta nowej wizji

państwa, nowych idei. Tymczasem kilkumiesięczne rządy Chirac'a pokazują, że mamy do czynienia z kolejnym technokratą, który poza osobistym stylem, mało różni się np. od Balladura. Mamy więc jak zwykle budżetową przepychankę, obniżanie deficytu przez podwyżki cen paliw i papierosów itd. Niepopularne społecznie decyzje mogą być akceptowalne jedynie w ramach szerszej ideologii zmiany. Jak dotąd widzimy nad Sekwaną jedynie Kontynuację.

Osobny zarzut można postawić Chirac'owi w związku z jego nową(?) polityką zagraniczną. Po wizycie w Paryżu prezydenta Rosji Borysa Jelcyna pojawiły się w polityce francuskiej akcenty mówiące o hamowaniu procesu rozszerzania NATO. Po raz pierwszy to niepokojące stanowisko zostało wyartykułowane dość wyraźnie.

Ciekawe, jak czują się polscy zwolennicy Chirac'a, którzy utworzyli w Paryżu komitet poparcia jego kandydatury. Ja dość podle...

I na koniec o tym, że "niewidzialna ręka" lepiej rozwiązuje problemy społeczne niż państwowy interwencjonizm. Wiadomo, że władze nad Sekwaną przywiązują dużą rolę do potrzeby decentralizacji kraju.

Już od dawna Paryż stanowi swoiste państwo w państwie, a próby naprawy tej sytuacji okazują się nieskuteczne. W stolicy jest praca, są pieniądze, napływają tu, nie bacząc na nic, ludzie. Rząd w naprawianiu tej sytuacji posuwa się do tak absurdalnych posunięć, jak znany z realnego socjalizmu nakaz praktyk na prowincji absolwentów wyższych uczelni (w tym wypadku chodzi o ENA). Naprawianie tego, co się popsło przez kolejne ingerencje, prowadzi na ogół do jeszcze większych szkód. Tymczasem nad Paryżem pojawił się smog. Nie smok, ale właśnie szkodliwy dla organizmów żywych wynik zanieczyszczenia powietrza spalinami - smog. Co czynią władze? Debatują nad wprowadzeniem opłat za wjazd do stolicy, postulują kolejną podwyżkę cen paliw itd. Ograniczyć ruch w Paryżu zapewne się uda, albo nie, ale przy okazji otrzymamy kolejną porcję nie określonych na razie niedogodności społecznych. Tymczasem, ów smog, jest po prostu działaniem "niewidzialnej ręki", samorzutnie regulującym problem decentralizacji życia gospodarczego i społecznego we Francji. Wystarczy zostawić wszystko bez ingerencji, a dotychczasowi Paryżanie sami zatęsknią za prowincją, zaś opustoszały Pałac Elizejski będzie nakazywał absolwentom ENA powrót do pracy w stolicy.

Bogdan USOWICZ

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

AUSTRIA

■ W dniach od 10 września do 8 października podczas "Dni Polskich" w Wiedniu odbyło się wiele imprez prezentujących dorobek naszej kultury. Były to m.in. koncerty (ludowe, klasyczne, muzyki religijnej), wystawy, wernisaże, pokazy filmów polskich, regaty polonijne, a nawet niemieckojęzyczna prapremiera "Wesela" Stanisława Wyspiańskiego. Patronat nad cieszącymi się coraz większą popularnością Dniami Polskimi przyjęli: I Przewodniczący Parlamentu Austrii dr Heinz Fischer oraz Minister Spraw Zagranicznych RP prof. Władysław Bartoszewski.

USA

■ W warszawskim Klubie Księgarza odbyła się niedawno promocja książki



Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm pt. "Ulica Żółtego Strumienia", będąca dziennikiem z 16-miesięcznego pobytu w Dallas, w którym autorka dzieli się spostrzeżeniami odmienności kultur i stylów. Pisarka od swoich codziennych zapisów w Dallas przenosi się do Polski, przywołuje obrazy, retrospekcje okresu swojego dzieciństwa, szkoły, podróży. Aleksandra Ziółkowska-Boehm urodziła się w Łodzi, gdzie ukończyła studia filologiczne. Doktorat z nauk humanistycznych uzyskała na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1972-1974 współpracowała z pisarzem Melchiorem Wańkowiczem. Od kilku lat mieszka w Stanach Zjednoczonych. Jest autorką kilkunastu książek wydanych w kraju i za granicą, m.in. "Blisko Wańkowicza", "Senator Hajdasz", "Nie tylko Ameryka", "Ulica Żółtego Strumienia". W ostatnim

wywiadzie, udzielonym "Rzeczypospolitej", powiedziała: Obecnie mam na warsztacie książkę "Ocalić od zapomnienia". Będą w niej rozmowy z ludźmi powojennej polskiej emigracji, którzy już coraz szybciej odchodzą. Udało mi się dotrzeć do nie odkrytych jeszcze postaci, m.in. syna Wincentego Lutosławskiego. Pracuję również nad książką pt. "Czy Amerykanki mają duszę?". Przyglądam się amerykańskim kobietom z różnych stron i powstaje z tego interesujący, nie dający zamknąć się w jednym hasle obraz, burzący niektóre stereotypy związane z obrazem Amerykanki. Poza tym przymierzam się do książki poświęconej Indianom. Sprawa Indian w Ameryce jest wciąż wielką raną. Zamierzam zamieszkać w rezerwacie i będąc blisko, obserwować, jak żyją".

■ W portach Bostonu odbył się doroczny zjazd polonijnych jachtów pod nazwą "Boston Polonia rendez-vous '95". Spotkanie odbyło się przy najstarszym okręcie-muzeum USS Constitution. Gościem honorowym zjazdu był komandor Richard B. Amirault.

WIELKA BRYTANIA

■ W sierpniu br. obchodził 90. urodziny Tymon Terlecki, jeden z najwybitniejszych emigracyjnych publicystów i historyków literatury, teatrolog i krytyk literacki, mieszkający obecnie w Oksfordzie. W latach 1954-1959 i 1965 przewodniczył Związkowi Pisarzy Polskich na Obczyźnie, regularnie współpracował z londyńskimi "Wiadomościami", w USA wykładał historię literatury i teatru polskiego. Był prezesem Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (1980-1981), współpracuje z wydawnictwem "Encyclopedia Britannica". Do jego niezwykle bogatego dorobku pisarskiego i edytorskiego należą m.in. fundamentalne publikacje: "Straty kultury polskiej 1939-1944" oraz "Literatura polska na obczyźnie 1940-1960", a także "Wielka Brytania-kraj, ustrój, kultura". Tymon Terlecki jest laureatem wielu nagród, m.in. Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Fundacji im. A. Jurzykowskiego, Instytutu Teatralnego w Warszawie, Nagrody im. S. Vincenza. (Biuletyn WP)

POLSKA

■ Nakładem Agencji Wydawniczej "Egros" ukazała się książka Józefa Smolińskiego pt. "Wojsko polskie we Francji". W opracowaniu tym ukazano wysiłek organizacyjny, szkoleniowy i wychowawczy w okresie tworzenia oddziałów polskich na ziemi francuskiej oraz ich działania w składzie wojsk

francuskich. Całość tematu, ze względu na odrębność losów poszczególnych związków taktycznych, ujęto w układzie chronologiczno-problemowym, z zachowaniem odrębności poszczególnych jednostek.

■ Zakład Badań nad Polonią Zagraniczną PAN w Poznaniu przygotowuje do druku Encyklopedię Emigracji Polskiej i Polonii. Encyklopedia, ułożona alfabetycznie, będzie obejmowała terytorialnie cały świat (w tym także Polskę: instytucje i osoby zajmujące się emigracją polską i Polonią), a czasowo - okres od początków pojawienia się emigracji do chwili obecnej. W opracowaniu znajdują się hasła: przeglądowe, biograficzne, dotyczące instytucji, geograficzne i terminologiczne. Materiał ten wzbogacony będzie o zdjęcia: osób, niektórych gmachów instytucji polonijnych, znaków organizacyjnych (np. Rodło), pomników. W encyklopedii proponowane jest umieszczenie map, przedstawiających rozmieszczenie większych skupisk polonijnych w poszczególnych krajach. Każde hasło zakończy się podaniem najważniejszej literatury w porządku chronologicznym, ze wskazaniem tej, w której są dodatkowe informacje bibliograficzne. Całością prac redakcyjnych kieruje prof. dr Kazimierz Dopierała.

FRANCJA

■ Z inicjatywy Marka Jesionkowskiego prezesa i założyciela Stowarzyszenia Przyjaciół I. Polskiej Dywizji Pancerniej Gen. Maczka we Francji, rozpoczęto prace nad przygotowaniem serii wydawniczej w języku polskim i francuskim dotyczącej historii I. Polskiej Dywizji Pancerniej

■ W br. minęła 100. rocznica urodzin Bolesława Zdzisława Przegalińskiego, działacza spółdzielczego, dziennikarza i bibliofila żyjącego przez wiele lat w Paryżu. Bolesław Przegaliński urodził się w 1895 roku w Michalewie. Po ukończeniu studiów handlowych w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie przyjechał do Francji, gdzie odbył studia ekonomiczne na uniwersytecie w Paryżu (1929-1930). Zastąpił jako organizator pomocy dla polskiej emigracji poprzez spółdzielczość. Kierownik Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu. W 1933 zorganizował sekcję polską przy Fédération Nationale des Coopératives de Consommation, która wydawała "Biuletyn Spółdzielczy" (ukazało się 16 numerów). W latach 1945-1950 był wicedyrektorem Banku Powszechnej Kasy Oszczędności w Paryżu. Współzałożyciel i prezes Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki w Paryżu. Posiadał wielki księgozbiór, którego część po jego śmierci przekazana została Bibliotece Narodowej w Paryżu.

LYON: SEKCJA POLSKA W MIĘDZYNARODOWEJ SZKOLE

26 października odbyło się uroczyste otwarcie sekcji polskiej w Międzynarodowej Szkole w Lyonie (Cité Scolaire International - C.S.I.).

Decyzja o powołaniu sekcji zapadła 30 sierpnia br. podczas rozmowy Kuratora Lyonu (Recteur de l'Academie), D. Bancela z Konsulem Generalnym RP w Lyonie, Sławomirem Czarlewskim.

Otwarcie sekcji polskiej jest wydarzeniem wielkiej rangi. Po raz pierwszy w systemie francuskiego szkolnictwa publicznego język polski wykładany będzie w ramach codziennych zajęć.

Poza sekcją polską, w C.S.I. w Lyonie istnieje 6 sekcji międzynarodowych: amerykańska, angielska, niemiecka, włoska, hiszpańska, japońska.

Do sekcji polskiej uczęszcza 15 uczniów (na początku istnienia w sekcji włoskiej było 10 uczniów, a w japońskiej - 8). Specyfika szkoły polega na tym, że oprócz francuskiego programu, uczniowie sekcji międzynarodowych poznają literaturę i gramatykę danego języka i (w tym języku) historię i geografę. Międzynarodowa Szkoła w Lyonie łączy w sobie szkołę podstawową, collège i liceum. Wysoko ocenia się jej poziom dydaktyczny i pedagogiczny. Jest "oczkiem w głowie"

samorządów lokalnych (municipalité, Conseil Général, Conseil Régional).

Praca nad powołaniem sekcji polskiej trwała 2 lata. W 1991 r., pod auspicjami Konsulatu RP w Lyonie oraz Stowarzyszenia "Polonium", rozpoczęła działalność Szkoła Polska, mająca charakter stowarzyszeniowy. Jej animatorem i kierownikiem została Joanna Bonnard, która cieszy się wśród Polonii dużym autorytetem. Wspiera ją Stanisław Ledóchowski, prowadzący od kilkunastu lat kursy j. polskiego w Villeurbanne koło Lyonu. Szkoła Polska przybrała następnie nazwę "Instytutu Języka i Kultury Polskiej", w skład którego weszła ponadto, od 1993 r., Szkoła Polska w Grenoble i przedszkole w Lyonie. W ubiegłym roku uczęszczało do nich ok. 140 dzieci. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż metody nauczania i stosowane programy w tych szkołach korespondują całkowicie z koncepcją pracy sekcji językowych w C.S.I. Był to jeden z ważnych elementów, który zaważył na zaakceptowaniu tej idei przez władze francuskie. Sukces "Instytutu" ułatwił pracę nad utworzeniem sekcji polskiej w C.S.I., a tym samym wprowadzenie języka polskiego do francuskiego szkolnictwa. Rozpoczęła

się mobilizacja rodziców, analizy socjologiczne, rozmowy z C.S.I., rektorem, polskim MEN oraz "Wspólnotą Polską". W lipcu br. Konsul RP w Lyonie, podczas rozmowy z Jerzym Polańskim, Dyrektorem Zespołu Szkół Ogólnokształcących dla Dzieci Obywateli Polskich Czasowo Przebywających za Granicą w Warszawie, uzyskał zapewnienie o gotowości finansowania nauczycieli sekcji polskiej w C.S.I.

Międzynarodowa Szkoła w Lyonie od 1992 r. mieści się w nowoczesnym budynku, położonym u zbiegu dwóch rzek przecinających miasto - Rodanu i Saony, otoczona jest pięknym parkiem i znajduje się w najdynamiczniej rozwijającej się dzielnicy Lyonu, obok firmy "Pasteur Mérieux", laboratoriów i ośrodków badań naukowych.

Rozwiązanie lyońskie jest jedynym w swoim rodzaju we Francji i wskazuje drogę, jaką mogłoby pójść nauczanie j. polskiego we Francji, a może i w innych krajach Europy Zachodniej.

W Lyonie można nadal kontynuować naukę języka polskiego na szczeblu uniwersyteckim, aż do doktoratu włącznie (lektorat, dyplomy uniwersyteckie DU i DEA).

S. CZ.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MĘŻÓW KATOLICKICH

12 października przy kościele Millenium w Lens odbył się 56. Walny Zjazd Polskiego Związku Mężów Katolickich we Francji. Gośćmi Zjazdu byli: ks. J. Guzikowski sekretarz generalny PZK, ks. K. Kuczaj dyrektor Związku Bractw Żywego Różańca, ks. prał. A. Biel sekretarz generalny P.M.K. w Paryżu, ks. J. Wąchała dyrektor Związku Krucjaty Eucharystycznej, ks. J. Przybycki dyrektor Związku Polek, pan B. Natanek prezes Kongresu Polonii Francuskiej, pani A. Jankowska prezeska Związku Bractw Żywego Różańca, pan R. Szczerba prezes Stowarzyszenia Mężów Katolickich w Paryżu, ks. J. Sadowski i pan M. Kwiatkowski.

Nasze doroczne spotkanie jest miejscem podsumowania pracy organizacyjnej w minionym roku i przygotowania planu na rok następny. Jest też okazją do pogłębienia wiedzy religijnej i odnowy więzów przyjaźni.

Tematem wspólnej refleksji był dokument przygotowany przez ks. abpa Sz. Wesolego, na Synod Kościoła w Polsce, a dotyczący roli emigracji. Tekst dokumentu odczytał i skomentował ks. J. Pająk, dyrektor Związku. W opracowaniu ks. arcybiskupa zwrócono szczególną uwagę na teologiczne ujęcie zjawiska emigracji poprzez porównanie jej z wędrówką Ludu Biblijnego. Większa część tekstu omawia złożone problemy emigracji ekonomicznej i ideologicznej, organizację życia duszpasterskiego, przejawy patriotyzmu i przywiązania do tradycji narodowych.

W końcowej części dokumentu ks. arcybiskup postuluje potrzebę nowego spojrzenia na emigrację, gdyż Polska - nie przestając być krajem emigracyjnym - stała się dziś krajem imigracyjnym.

Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył sekretarz generalny P.M.K. ks. prał. A. Biel, który wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po wspólnym obiedzie, przygotowanym przez żony Mężów



Katolickich, Zjazd kontynuował obrady. Przedstawiono sprawozdania Zarządu i udzielono mu absolutorium. Następnie wybrano nowy zarząd w składzie: prezes - Wiktor Borgus (Bethune); zastępca - Teodor Kurowiak (Houdan); sekretarz - Leon Walasiak (Libercourt); zastępca - Leon Wiśniewski (Henin-Beaumont); skarbnik - Józef Kucharski (Marles-les-Mines); zastępca - Czesław Matuszak (Auchel); dyrektor Związku - ks. Jacek Pająk (Barlin).

Następnie uchwalono program pracy na rok 1996. Tradycyjna "Gwiazdka" w sali Jean Nokain w Lens dnia 4 lutego 1996 r.; 21 marca - Dzień Skupienia w Dourges; 5 maja - 3 Maj w Lille; 29 maja - Święto Dzieci w Vaudricourt; 9 czerwca - Boże Ciało na Wzgórzu Lorette; 15 września - dzień wspólnych modlitw na Wzgórzu Lorette; 10 października - Walny Zjazd.

Spotkanie zakończono wspólną fotografią przed kościołem Millenium w Lens.

Wiktor BORGUS

LIEVIN: INSTALACJA KS. DANIELA ŻYLIŃSKIEGO

Jako członkowie Komisji Szkolnej, istniejącej przy polskiej parafii w Paryżu, uczestniczyliśmy 17 października br. w instalacji nowego duszpasterza polskiego w Lievin, Avion, Calonne, Billy Montigny - ks. Daniela Żylińskiego, który do tej pory, jako wikariusz parafii kościoła polskiego w Paryżu, troszczył się o działalność Komisji Szkolnej. Przedstawienia parafianom w Calonne nowego ks. proboszcza dokonał rektor PMK, ks. prałat Stanisław Jeż. Po mszy św. uczestniczyliśmy w zorganizowanym obiedzie w Harnes, miejscu urodzenia ks. Daniela, miejscu przyjęcia przez niego I Komunii św. i prymicji kapłańskich. Następnie udaliśmy się do Lievin, gdzie ks. Daniel pokazał nam kościół i plebanię.



PALICHLB

PRACOWITE "WAKACJE" ZESPOŁU MARIANA PORĘBSKIEGO

Chór Mariana Porębskiego z Paryża, którego dyrektorem jest dr hab. Dominika Kwaśnik, spędził pracowicie wakacje. W kwietniu znany tenor dramatyczny M. Porębski, po przyjeździe do Polski dał koncert w Częstochowie z udziałem chóru "Trzeciego Wieku" pod dyktando D. Kwaśnik. Pełna sala i łyżki wzruszenia były najlepszą recenzją koncertu. Z Polski, dzięki "Wspólnocie Polskiej", która sfinansowała podróż, chór udał się do Sankt Petersburga, gdzie odbywał się w dniach: 3 - 15 maja Festiwal Kultury Polonijnej. Impreza



"S Y R E N A"

NIEDZIELA 26 LISTOPADA, GODZ. 18.00
- TEGO JESZCZE NIE BYŁO !!!

ZBIGNIEW RADUCKI
ZBIGNIEW SZLEPER

PREZENTUJĄ NOWY,
REWELACYJNY KONCERT:

"W KRAINIE OPERETKI"

Z UDZIAŁEM GWIAZD OPERY I OPERETKI
W PEŁNYM HUMORU I NIESPODZIANEK PROGRAMIE
ZOBACZYMY M. INNYMI:

skrócone wersje przedstawień "Księżniczka Czardasza",
"Wesoła Wdówka", "My Fair Lady", walce, arie operowe i
operetkowe, duety, taniec, humor, niespodzianki dla
miłośników Jana Kiepury, folkloru polskiego i lwowskiego.

GWARANTOWANA ROZRYWKA
DLA CAŁEJ RODZINY!:

WYSTĘPUJĄ:

GRAŻYNA BRODZIŃSKA primadonna Operetki Warszawskiej
BOGUSŁAW MORKA słynny tenor Opery Warszawskiej
ADAM PTAK znakomity aktor i śpiewak operetkowy
JANUSZ SENT znany kompozytor, aranżer, pianista

Les Halles - L'Auditorium
Forum des Halles, acces port St-Eustache

Informacja:
43.45.56.26.

bilety: na miejscu | Fnac, Virgin (T.42.36.13.90) 48.75.12.04.

organizowana przez Stowarzyszenie "Polonia" należała do ważnych wydarzeń kulturalnych. Jeszcze raz okazało się, że każdy kontakt z kulturą polską zamieszkałych tu Polaków jak i Rosjan budzi żywe reakcje. Chór Porębskiego koncertował w czasie polsko-języcznej Mszy św. w kościele pw. M.B. z Lourdes, gdzie wziął także udział w koncercie muzyki sakralnej, śpiewał w klubie "Polonii", odbył spotkanie w Konsulacie RP. Zakończeniem koncertów był występ w "Domu Nauki", gdzie wobec kompletu publiczności śpiewano m.in. "Z dymem pożarów", arie z "Halki", fragmenty "Samsona i Dalidy". Mówienie o wzruszeniu słuchaczy nie oddaje nawet w części ich rzeczywistych reakcji.

15 maja, M. Porębski i D. Kwaśnik znowu w Częstochowie uczestniczyli w Wyższej Szkole Pedagogicznej w konferencji na temat związków opery polskiej i francuskiej. Konferencję ilustrował koncert: "Polska i francuska opera w Europie". Prelegentem i dyrygentem oraz sopranem była D. Kwaśnik. Jako tenor wystąpił M. Porębski. Wśród wykonawców byli również Ph. Rosenzweig (bas) i H. Mansarlijska (fortepian). W programie koncertu - utwory Moniuszki, Paderewskiego i St. Sena.

Podczas pobytu w Świnoujściu bratanek M. Porębskiego, Jerzy, oceanograf, autor i wykonawca pieśni marynarskich - szant, zorganizował wspólny koncert. 20 czerwca w Domu Kultury doszło do koncertu z repertuarem operowym. Koncert podobał się na tyle, że wykonawcy otrzymali od władz miasta propozycję osiedlenia się tu. Prezydent obiecał nawet mieszkanie. Do "wykradzenia" artystów jednak nie doszło i po udzieleniu wywiadów w radiu i telewizji powrócili oni do Paryża, gdzie obecnie przygotowują "składankę" operową z myślą o nowych koncertach w kraju, a być może również w kościele polskim w Paryżu.

B. Prohazka

Tel.: (1) 45.23.14.14.

46, rue Lafayette

75009 Paris



LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH
W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

| | | | |
|------------|---------|----------|--------------|
| ŁÓDZI | GDAŃSKA | TARNOWA | OLSZTYNA |
| WARSZAWY | OPOLA | RZESZOWA | BIAŁEGOSTOKU |
| WROCŁAWIA | GLIWIC | LUBLINA | |
| POZNANIA | KATOWIC | KALISZA | |
| BYDGOSZCZY | KRAKOWA | TORUNIA | |

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13. LYON - T.78.65.08.08

GRENOBLE - T.76.46.19.77. BORDEAUX - T.56.91.71.46

TOULOUSE - T.61.63.07.31. NIMES - T.66.29.84.22

MARSEILLE - T.91.50.08.66. NICE - T.93.80.08.70

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. (1) 60. 66. 21. 95.

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIWYGÓROWANE CENY

HOTEL

* NOCLEGI I wyżywienie - 3 posiłki (obfite śniadanie polskie, sanwicz + owoc w południe, obłado-kolacja). Gościnnie i rodzinne. 1 doba - 155 F. HOTEL "RELAKS" w Sospel (15 km. Menton; 20 km. Monaco); Kat. TURYSTYCZNA, 4, Bd de VERDUN; tel. 93.04.14.86; fax 93.04.15.43. Obsługa w języku polskim i francuskim. Na zamówienie - przysmak polskie. Hotel nadaje się na zjazdy, kursy, konferencje.

MUZYKA:

* PARADOX - grupa muzyczna - zagra dla Was przy każdej okazji: ŚWIĘTA RODZINNE, WESELA, ZABAWY, JUBILEUSZE - t. 43.20.57.70.

LEKCJE:

* NAUKA FRANCUSKIEGO - nauczycielka z dyplomem Sorbony. 70 F/godz. T.: 48.77.92.85.

* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO Tel.: 45.56.01.46.

* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO - indywidualne i grupowe (5 osób) - przez PROFESORA, SPECJALISTĘ W NAUCZANIU J. FRANCUSKIEGO (dyplomy Sorbony) Tel. 44.24.05.88. Paryż XIII.

TŁUMACZ PRZYSIEGŁY PRZY SĄDZIE APELACYJNYM

* TŁUMACZENIA; ASYSTOWANIE I FORMALNOŚCI W URZĘDACH; TEKSTY NA KOMPUTERZE. T.: 47.45.45.40, FAX.: 47.45.50.82.

TEL. 42.80.95.60.

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - WARSZAWA

* * *

- WARSZAWA - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW

- Tarnów - Dębica - RZESZÓW

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - GDAŃSK

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - ZAMOSĆ

- Jarosław - Przemysł i inne

* * *

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:

BILLY MONTIGNY tel. 21.20.22.75,

LILLE tel. 20.92.05.05

POLSKA PIEKARNIA

* POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M^o St Paul lubHotel de Ville.

USŁUGI:

* PORADY PRAWNE- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania. Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.

* ZAWOŻĘ OSOBY WYMAGAJĄCE POMOCY DO KOŚCIOŁA, RESTAURACJI, NA SPEKTAKLE, ITP. T.: 46.75.03.43.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* TRANS-BUS: EKSPRESOWE przejazdy MINIBUSEM (nowy) do: Zielonej Góry, Wrocławia, Częstochowy, Kielc, Stalowej Woli, Poznania, Konina, Sieradza, Kalisza, Łodzi, Warszawy i Lublina. ZAPRASZAMY. PRZYJMUJEMY PRZESYŁKI. T.: 43.38.67.29.

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8^o do 23^o; Tel.45.25.58.29.

COMMUNIQUE:

Colloque organisé par
la Société Historique et Littéraire Polonaise
et la Fédération des Instituts de l'Europe du Centre-Est
du 10 au 15.11.1995

à la Bibliothèque Polonaise - 6, quai d'Orléans, Paris 4e
consacré au bi-centenaire de la chute
de la République polono-lituanienne (1795-1995),
avec la participation d'historiens de l'Europe du Centre-Est,
placé sous le Haut Patronage
de M. Federico MAYOR, Directeur Général de l'UNESCO et
de Leurs Excellences les Ambassadeurs à Paris
de Bélarus, de Lituanie, de Pologne et d'Ukraine.
Dans le cadre du Colloque, une "Messe des Nations"
à l'intention des quatre pays sera consacrée
par Mgr Jonas PETROSIUS et par Mgr Stanislas JEZ,
sous la Présidence de Mgr Michel HRYNCHYSHYN
en Eglise polonaise Notre Dame de l'Assomption,
263 bis, rue St Honoré, Paris, le dimanche 12 novembre à 11 h.

CODZIENNIE !!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

CODZIENNE EXPRESOWE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

PACZKI I PRZEKAZY PIENIĘŻNE

Biuro otwarte:
CODZIENNIE

JUŻ OD 3 WRZEŚNIA POSEZONOWE TARYFY II

STANISŁAW BOCIANOWSKI

DOKTOR PRAW UNIwersYTETU M. KOPERNIKA w TORUNIU
DR PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO UNIwersYTETU PARIS I

EKSPERT SĄDOWY

Tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu i Kasacyjnym w Paryżu
PRZYJMUJE: poniedziałki i wtorki, od 9.00 do 12.30 i od 14.00 do 18.00
czwartki, od 14.00 do 19.00

105 bis, bd de Grenelle - 75015 Paris

tel. 43.06.00.70.; 30.76.08.85.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 31 X 1995



Copernic
La Pologne en direct

PACZKI DO POLSKI:

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
DOSTAWA DO RĄK WŁASNYCH ODBIORCY
ODBIÓR PACZEK Z DOMU: PARYŻ I OKOLICA
TEL.: 40. 09. 03. 43.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA AUTOKAR DO POLSKI

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
biuro otwarte: 10.00 - 18.00, również w soboty i niedziele.

PRZYJACIELE (!!)

GŁOSU KATOLICKIEGO 1995 R.:

| | |
|-------------------------------|-------|
| PAN Antoni ŻUKOWSKI | 350 F |
| PAN Leon BORKOWSKI | 350 F |
| KS. Denis VALLOT | 500 F |
| PANI Jadwiga NEDYJ-NAWOJOWSKA | 350 F |
| SOEURS SERVATES MJ | 350 F |

*Wszystkim Drogim Ofiarodawcom,
którzy wspierają finansowo nasz Tygodnik,
składamy serdeczne podziękowania.*

(Redakcja)
(cdn)

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

NOWE GRUPY OD 8 LISTOPADA 1995

UWAGI SPECJALNY KURS DZIENNY
DLA "FILLES AU PAIR" - 10 GODZ./TYDZ.
68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 44.85.76.19.

TELEFONOWAĆ

TANIEJ I LEGALNIE

DO POLSKI I NA CAŁY ŚWIAT
TO JEST MOŻLIWE!

INFORMACJE: TEL. 46.05.35.36.

GABINET DENTYSTYCZNY

CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku)
T.: 46.47.47.00. (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
 Rok 280 Frs
 Pół roku 150 Frs
 Przyjaciele G.K. 350 Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

- Czekiem
 CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
 Gotówką
 Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263 bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szyrakiewicz, Paweł Osikowski
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejnek - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1837856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



KOBIETY KOBIETOM ZGOTUJĄ...

Muszę zaraz na wstępie zastrzec, aby nie zostać bezpodstawnie posądzonym o - napiętnowania godny - ślepy antyfeminizm, że tytułowe "zgotowywanie" nie pochodzi - uchowaj Boże - od kuchni, pichcenia czy innego spychania niewiast do garów. Jest niestety jeszcze gorzej, bo "zgotują" pochodzi od... "przygotują", innymi słowy: "zmalują" lub "zmajstrują", w znaczeniu jak najbardziej pejoratywnym. Wiele ostatnio mówi się o równouprawnieniu społeczno-politycznym, a przede wszystkim zawodowym, kobiet. I słusznie, i nic dziwnego. Trwa w końcu Rok Kobiet, kobiety bywają kandydatkami na urząd prezydencki i monopolizują wiele dziedzin uspołecznionego życia, na przykład szkolnictwo i..., aha,... macierzyństwo. Ja jestem absolutnie "za", przynajmniej w tym ostatnim przypadku, czego nie można powiedzieć o wojujących feministkach.

Tak więc, wszędz słycać, choć nieco protekcyjnalne, męskie umizgi w kierunku

plci niewieściej, przeważnie pięknej. Wiele, na wskroś demokratycznych partii politycznych postuluje nawet pozademokratyczne dokooptowywanie do swych egzekutyw pań i pańienek. Wszystko to słusznie i prawowiernie, i postępowo, a jednak czasami budzi się pewien całkiem uzasadniony niepokój. Nie, nie o utratę przez mężczyzn pozorów i resztek hegemonii pośród ludzkiego plemienia chodzi, to mogłoby być nawet zabawne. Chodzi o coś znacznie groźniejszego i poważniejszego, bo o zagrożenie samej istoty kobiecości przez zapamiętałe, zacierziewione... kobiety. A to przecież stałoby się rychło początkiem końca życia na ziemi. Wprawdzie moja studencka koleżanka zwykła była twierdzić: "nie jestem babą, tylko wolnym człowiekiem", ale to były "akademickie dyskusje", aż do... zamążpójścia.

Jednak może trochę zbyt daleko wybiegam imaginacją, w, miejmy nadzieję, nieziszczalną przyszłość z zanikiem kobiecości i ich instyktów, ale... jestem pod przygnębiającym wrażeniem jednej z telewizyjnych, "damskich" kłótni.

Otóż, w bardzo kiepskiej telewizji francuskiej, przeznaczonej chyba tylko dla ćwiercinteligentów, jest taki bardzo przeciętny programik "Wierzę, nie wierzę". "Animatorką" tego "polemicznego", cyklicznego dziełka jest osóbką tyle ładna, co niekompetentna i chyba nieświadoma nawet swojej ignorancji. Tym razem "odważnie zaatakowała" problem aborcji. Kto "za", kto "przeciw"? O tym, co z takich "sond socjologicznych",

opartych o specyficzny dobór "opinii publicznej" i "naukowców" wynika w postrewolucyjnej telewizji francuskiej, nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Najkrócej: "dobrodziejstwem ludzkości demokratycznej jest totalna aborcja, o każdej porze, a kto innego zdania, ten faszysta, lepenowiec, antysemita i integrysta" (dosłownie).

A jednak i tak zdołano mnie jeszcze zaskoczyć i przerazić. Otóż zajadły, kilkudziesięciosobowy "front aborcyjny", zakrzykujący i zagłuszający skutecznie trzyosobowy (dosłownie) team obrońców życia i własne sumienia, stanowiący właściwie same kobiety, na dodatek brzydkie i zgorzkniałe. Wbrew stereotypom, jedyna młoda, pełna temperamentu i dorodna dziewczyna siedziała właśnie wśród "terrorystów", broniących prawa do życia i "jakichś tam" wartości uniwersalnych, napomykając nieśmiało o tym, co dobro, co zło, ale... została "zadziobana". Obywatelki, laickie republikanki mówiły tylko o prawie do własnego ciała i jego wolności totalnej, co wydawało się stanowić ich obsesję i jedyne dobro najwyższe.

Jednak, nie to nawet mnie przerażyło, bo tego się spodziewałem, ale uzmysłowienie sobie, że beztroskie, koniunkturalne wypychanie władzy i praw decyzji ostatecznych kobietom, przy stosowaniu pozamerytorycznych, jedynie "plciowych" kryteriów, może rychło doprowadzić nas do samozagłady. Najbardziej "krwawymi" rewolucjonistkami były... panie. Czy to kobiety kobietom zgotują... taki los?

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

50 lat temu - 16 października 1945 roku utworzona została pierwsza specjalistyczna instytucja ONZ-tu. Była to organizacja d/s żywienia i rolnictwa, do dziś znana pod swym angielskim skrótem FAO. Czy spełniła zadania, jakie sobie stawiała? Czy zaradziła pladze głodu i niedożywienia? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Dzisiaj, w pół wieku po powstaniu FAO, należy stwierdzić, że nasza planeta ciągle nie jest w stanie wyżywić wszystkich swych mieszkańców. Zdaniem specjalistów, w Afryce, sytuacja uległa nawet pogorszeniu w ciągu ostatnich dwudziestu lat. W sumie, co najmniej 800 milionów ludzi na świecie cierpi z głodu lub niedożywienia.

Oprócz Afryki, najbardziej dotkniętym regionem jest Azja. Nie znaczy to, że wysiłki takich organizacji, jak FAO, nie przyniosły żadnych rezultatów. Wzrost demograficzny w krajach trzeciego świata jest jednak tak wysoki, że postępy okazują się niewystarczające. I to mimo, że dzięki udoskonaleniom technicznym i

naukowym, wydajność rolnictwa ogromnie wzrosła. Z punktu widzenia arytmetycznego, każdy człowiek dysponuje dzisiaj 2700 kaloriami dziennie; na początku lat 60-tych, miał ich o 400 mniej. 50 lat temu, aż 80% ludności żyło w krajach, w których panował głód. Dziś, procent ten spadł poniżej 10-ciu.

Mogłoby się więc zdawać, że za 30 lat, jak wszystko dobrze pójdzie, ludzkość nie będzie już pamiętała, co to znaczy być głodnym. Niestety, od mniej więcej 15 lat obserwuje się spadek - w stosunku do potrzeb - produkcji rolnictwa i rybołówstwa. Postęp techniczny dokonał wiele dobrego, ale nie może sprostać takim zjawiskom, jak zanieczyszczenie atmosferyczne, erozja ziemi, obniżanie się poziomu wód gruntowych, zwiększenie zasolenia ziem nawadnianych. Do tego dochodzą działania typu technologicznego, jak na przykład zamrażanie produkcji rolnej przez Stany Zjednoczone, Unię Europejską i Kanadę, czyli wielkich właścicieli ziemskich, starających się o zahamowanie wzrostu zapasów żywnościowych i położenie kresu praktyce niskich cen.

Bezpośrednim efektem tych przemian jest stagnacja i spadek produkcji zbóż.

Niewesoło przedstawia się również sprawa rybołówstwa. Morze jest wyeksploatowane - wiele gatunków ryb ginie i nie wydaje się, żeby można było zaradzić temu w najbliższej przyszłości. Niezwykle trudno będzie również przezwyciężyć dysproporcje geograficzne. Opinia publiczna nie pojmuje na przykład, dlaczego do Indii lub innych krajów Afryki nie trafiają tony ziemniaków i owoców, regularnie niszczone przez rolników europejskich. Sądzi się, że problemem jest dystrybucja. Chodzi tymczasem o coś zupełnie innego, o brak środków na zakupienie jedzenia. Gdyby najubożsi mieli dosyć pieniędzy na uprawianie swego kawałka ziemi lub na zakupienie żywności od lokalnego producenta, problem spadku produkcji w skali światowej po prostu przestałby istnieć. Najedzeni byłiby nie tylko obywatele krajów rozwiniętych, ale także ci, którzy żyją w Trzecim Świecie. Na horyzoncie roku dwutysięcznego nie błyszczy żadne światło. Dla 600 milionów ludzi codziennym problemem będzie - tak jak teraz - zaspokojenie głodu.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL